

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł, 2 krotną dost. do domu zł. 1-80
na prowincyi:
rocznie 18 zł, 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 5 zł. 30 ct. 4 4
miesięcznie 1 10 1-85
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 —
Redakcyjnych dostawców Redakcyja nieuwzględniła.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz pięcioletni albo jego miejsce 10 ct.
nadstawione wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 50.

Numer pojedynczy:
We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5
Rękopisów redakcyja nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17
TELEFON 541.

Sytuacja.

Hr. Thun zwyciężył. Ugoda z Węgrami zawarta została.

Pojutrze, w środę, węgierski prezydent ministrów, p. Szell, przedłoży Sejmowi węgierskiemu *exposé*, z którego austriacka połowa monarchii dowie się bliższych szczegółów o zwycięstwie swego premiera. Dziś wiadomo, że p. Szell w porozumieniu z szefami skrajnej opozycyi węgierskiej, Franciszkiem Kossuthem i Gezą Polonyim, zezwolił na przedłużenie związku cłowego z Austryją na lat 8. Pierwotnie formuła Szella opiewała: związek cłowy i handlowy z Austryją ma trwać do r. 1903 — najdłużej zaś do r. 1904, wspólność Banku austro-węgierskiego, w którym Węgrzy, dzięki uległości ministerstwa hr. Badeniego, uzyskali zupełną równorzędność, a nawet przewagę nad Austryją — do r. 1910.

Za pozwoleniem pana Fr. Kossutha, zmienił p. Szell terminy ugodowe i przystał na zawarcie ugody cłowej, handlowej i bankowej do roku 1906, lub 1907.

Tak więc, dzięki uprzejmości p. Kossutha, ugoda przedłużoną została o lat 8. Hr. Thun zwyciężył. Doprowadził do tego, że o ugodzie decyduje Kossuth i Polonyi.

Hr. Thun odniósł jeszcze świetniejsze zwycięstwo co do sposobu, w jakim ugoda ma być przeprowadzoną. Oto konstytucya austriacka przepisuje, że ugoda z Węgrami ma zawierać na podstawie przedłożenia rządowych parlament austriacki. Hr. Thun wyjednał u pp. Szella i Kossutha, żeby zgodzili się, aby w Węgrzech uchwalili ugoda Sejm węgierski, a w Austrii § 14.

Jak wiadomo, p. Franciszek Kossuth nie był nigdy gorącym przyjacielem Austrii, co zresztą odziedziczył po ojcu. Jest to więc zupełnie zrozumiałe, że p. Kossuth zgodził się na taką formę przeprowadzenia ugody w Austrii, jakiej życzyć jej może najzagorzalszy nieprzyjaciel. Pan Kossuth, dyktując warunki swe p. Szellowi, miał na myśli pomyślność swej ojczyzny, a cóż go Austrija mogła obchodzić?

Hr. Thun przyjął z rąk pana Szella z radością formułę, podyktowaną przez p. Kossutha.

Ugoda w Austrii przeprowadzona będzie § 14.

Hr. Thun zwyciężył. Pozbył się zmory, trapiącej go, pozbył się parlamentu austriackiego, któremu wydał najistotniejszą treść jego uprawnień. Raz ugoda z Węgrami zawarłszy na podstawie § 14., hr. Thun kpi sobie z parlamentu. Może go jeszcze zwała. Zapewne dla wyboru delegacyj wspólnych. Parlamentu jednak już hr. Thun nie będzie miał przed sobą. Znajdzie zgromadzenie starych m u m i i, kiwających głowami, podobnych do tego komitetu wykonawczego prawicy, który wczoraj wołał z najgłębszego przekonania, „że pochwała najzupełniej stanowisko rządu w sprawie ugodowej i gotów jest popierać rząd w tej akcji „*rückhaltlos*“ — a dziś, kiedy rząd tę akcyę zmienił — wywraca koziołka i gotów będzie równie „*rückhaltlos*“ popierać każdą inną „akcyę“. Tak więc hr. Thun zwyciężył. Zwyciężyli z nim i ci jego myrmidony, którzy zaangażowawszy się po roz-

maitych wiecach i taborach w agitacyi przeciw ugodzie z Węgrami, dostaną ją gotową, upieczoną § 14 i nie będą potrzebowali kompromitować się uchwalaniem jej w parlamencie. Zwycięstwo na całej linii. Jednak nasuwa się natrętnie pytanie: co dalej? Jeden z wybitnych polityków starej gwardyi, na pytanie to w prywatnej rozmowie rzucone, odpowiedział: *Was nun?* Ha cóż — trzeba będzie brnąć dalej na drodze absolutyzmu, na którą nas Czesi zaprowadzili.

— Dobrze, absolutyzm już mamy w Austrii od dwu lat — lecz co potem? Potem *le deluge*.

Ale posłuchajmy, jak się zapatruje na przyszłość parlamentu jeden z filozofów obecnej większości, Młodoczech, członek komisji parlamentarnej prawicy, zasiadający w egzekutywie, poseł Adolf Stransky. Rozmawiał on z jednym z redaktorów wiedeńskiego tygodnika *Die Waage*:

— Czy załatwienie ugody z Węgrami § 14 jest możliwe?

— Ależ tak, jedynie możliwą drogą — mówił poseł Stransky — jest § 14. Parlament dzisiejszy nie jest w ogólności zdolny do regularnego działania. Parlament, nieuznający zasady większości, jest zepsutym organizmem. Ma jedynie siłę — do nierobienia niczego. Było zatem błędem wogóle wdawać się w walkę z upartym parlamentem. Hr. Thun nie popadnie w ten błąd. Pozostawi się poprostu parlament na boku — i pójdzie się drogą § 14 wskazaną dalej, oczywiście pozostając w czuciu z większością. Zapewne, że utrzymywanie tego czucia z większością nie wypełnia istoty reprezentacyi ludowej — lecz prawo do skargi na to mają tylko ci, którzy tego stanu nie zawiniłi. Ugoda może być przeto jedynie w drodze § 14. przeprowadzoną. Wiele byłoby nam oszczędzone, gdyby hr. Banffy nie był wobec hr. Badeniego postawił fałszywej teoryi o doktrynerskiej interpretacyi art. XII. konstytucyi węgierskiej i o niemożności zastosowania § 14. do ugody.

— Czy zawarty § 14. układ z Węgrami otrzyma zatwierdzenie parlamentu?

— Otrzyma, jeżeli będzie miał możność po temu. Większość nie była nigdy jeszcze z rządem tak zgodną, tak dobrze, tak mógłbym powiedzieć *intime*, jak teraz. Jeżeli rząd hr. Thuna nie jest jeszcze zupełnie rządem parlamentarnym, to zawsze jest więcej parlamentarnym, niż rząd hr. Badeniego. Większość ma zupełne zaufanie do rządu.

— Czy reaktywowania parlamentu, w pewnym przewidzieć się dającym czasie, można oczekiwać?

— No, nie reaktywowania, ale usiłowanie reaktywowania parlamentu zamierzone jest na początek września. Jeżeli się ta próba nie uda, wówczas zostanie napowrót zwołany § 14. Wieczna jest szkoda i krótkowidztwo tych, którzy obstrukcyi nie chcą, że nie mają odwagi stanąć z nią otwarcie do walki. Do takich należą demokraci socyalni. Ież to pracy kosztowało ich, zdobycie tej trochę V. kury — a dziś pozwalają sobie tę trochę parlamentarną władzy, którą osiągli, zdmuchnąć z przed nosa radykalnym narodowcom niemieckim. Puszczenie w ruch parlamentu, warte byłoby większych demon-

stracy, niż ordynacya wyborcza dla miasta Wiednia. Jeżeli parlament będzie zdolny do pracy, to zostanie zniesiony stempel dziennikarski, zreformowana ustawa prasowa, uregulowana dziesięcio-godzinna praca, przedłożony nowy kodeks karny, reforma Lzb handlowych i przemysłowych, oparta na demokratycznej podstawie, podniesiona płaca urzędników kolejowych i sług kolejowych, upaństwowiona kolej północno-zachodnia etc.

Taki to program pracy postawił p. Stransky dla przyszłego parlamentu. Wie, że to wszystko jest konieczne dla życia i rozwoju ludów w Austrii — a jednak wiedząc i czując to, nie robi nic, żeby umożliwić parlamentaryzm w Austrii i owszem cieszy się, że go dyabli wezmą.

Wybór sanocki.

Na dwóch zgromadzeniach wyborczych okręgu Sanok-Brzozów postawiono kandydaturę dr. Karola Lewakowskiego do Rady państwa. Miałoby na serwo myśleć o powrocie do życia publicznego w tym kraju, od którego przed dwoma laty gniewnie się odwrócił, jako zapoznana i niewdzięcznością nagrodzona wielkość? Miałoby koniecznie narzucać się znowu temu krajowi, w którym przy ostatnich wyborach nie znalazł się dla niego okręg wyborczy, pomimo, że na ogół biorąc, kierunek przez dr. Lewakowskiego broniony, wystąpił wtedy silniej, niż poprzednio i doczekał się kilku zwycięstw? Gdy hasło „precz z solidarnością Koła polskiego!“ rozbrzmiewało w kraju silniej, niż kiedykolwiek, gdy po raz pierwszy na zasadzie tego hasła weszło do Rady państwa 11 posłów (6 Stojałowczyków, 3 ludowców i 2 socyalnych demokratów) — on, twórca tego hasła, on, który jeszcze przed wyborem tym dał przykład secesyi, którego wybór zatem dla zwolenników secesyi zasadnicze miał znaczenie — nie przeszedł nigdzie.

Czemu to przypisać? Oczywiście każdy zwyciężony kandydat, każde stronnictwo, które z kandydatem swym upadnie — przypisuje swoją porażkę przeciwnej agitacyi, presyi wywieranej na wyborców, użyciu niegodnych środków i t. p. Ale przyczyna leży głębiej — a w tym wypadku leżała ona w tem, że się na dr. Lewakowskim w kraju poznano, poznali się na nim ci nawet, którzy przez dłuższy czas ludzili się, iż jest w nim materyał na politycznego człowieka.

Okazało się, że materyału tego jest za mało, ażeby z niego coś zrobić się dało — że głównym tłem jego działalności politycznej jest próżność, która ostatnimi czasy przeszła już w manię wielkości, że roli opozycyjnego posta w Kole polskim, roli bardzo wdzięcznej, dającej sposobność do prawdziwych dla kraju zasług, on nie dorósł — a gdy się puścił na bystre fale secesyi i samodzielnego poza Kołem występowania w parlamencie, to się poprostu zbłąmował. Przekonano się, że błędu secesyi nie zdoła on, chociażby w drobnej części, okupić tem, co jest konieczne, jeżeli secesyjna polityka nie ma swego reprezentanta okryć śmiesznością: znakomitemi zdolnościami parlamentarnymi. Jego sławna mowa, w któ-

Wszelkie prawa zastrzeżone.

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach
przez
JÓZEFA MASKOFFA.

Stopniowo umysły się coraz więcej wzburzały, lecz szale sympatyj przechylały się widocznie na stronę Leona i jego partyi. Leon miał wielką przewagę nad przeciwnikiem. Był szlachetnie piękny — podczas gdy Stroński był rażąco brzydki. I gdy Stroński oskarżał, widz i słuchacz mimowoli zrażeni byli jego szpetotą, ciemnością cery, chropawym dźwiękiem głosu. Gdy Leon odpierał zarzuty, oko odspoczywało, patrząc na harmoniję delikatnych rysów i słyszając ładny, niski głos o jakimś dziwnym, melodyjnym brzmieniu.

Poważni panowie Miedwiejski, Zymborski i inni, pomimo oskarżenia, jakie rzucił na nich Leon, mając do wyboru pomiędzy dwiema socyalistycznymi partjami, skłaniali się ku tej, która na sztandarze swym wywiesiła słowo „narodowa“.

I choć miano socyalisty dreszczem trwogi przejmowało umysły tych szacownych mężów, jednak ten dodatek „narodowy“ pozwalał im przelknąć to miano bez zaksztuszenia się zbytecznego.

Natomiast Stroński i jego partya ze swym internacjonalizmem, wydawali się tym ludziom potwo-

rami bez Boga i Ojczyzny w sercu. I dlatego porozumiańcze uśmiechy z Pocijką zamieniali poważni panowie — lekkie wzruszenia ramion w czasie mowy Strońskiego — nie wróżyły nic dobrego dla internacjonalistów. Pocijko należał do grona tych panów „poważnych“, a choć miał bardziej śmiały zapatrywania, jednakowoż pod względem patryotyzmu miał najzupełniej wspólne z nimi uczucia.

Stroński odczuł, iż grunt z pod nóg mu się usuwa i każda chwila przedłuża tylko niekorzystne dla niego wrażenie. W tej chwili czuł, iż ze zbyt małym bagażem wybrał się na tę kampanię i że uleść będzie musiał. Nie mógł sobie darować, iż dopuścił Leona pierwszego do zabrania głosu. Należało teraz posiedzenie zerwać i jutro inaczej rzecz rozpocząć. Ale jak? Noc mogła przynieść dobrą radę. Wreszcie korzystne wrażenie mowy Leona się zatrze.

Niuńcius wybawiła go z kłopotu.

Od pewnego czasu już, celem wzbudzenia zażyłości w Chodziku, zaczęła pisać karteczki i przysyłać je Kręckiemu. Ten odczytywał owe świstki z komicznym zachwytem i przyciskając je do serca, pakował w kieszeń od kamizelki. Sorbonistka bowiem bawiła szczerze Julisją, który udawał zawsze, iż chętnie się bierze na jej zaściankowe kokieterye piękności z Łowicza. Lecz Chodziki nie miał ochoty tolerować podobnego flirtu. Zapragnął przerwać tę zabawę i nagle spojrzawszy na zegar, zawołał:

— Dwunasta! — omnibusy przestaną chodzić!

Jak na komendę zerwał się cały sąd, arbitry, świadki, partye, poważni panowie. To magiczne sło-

wo „omnibusy przestaną chodzić“ — przedstawiło im w całej grozie spacer wiorstowy po nocy po ośligłym bruku paryskim. Wszyscy zaczęli tłoczyć się do wyjścia.

Pocijko jednak wyciągnął rękę.

— Proszę! proszę... jeszcze chwilę!

Część publiczności zatrzymała się. Koło stołu stał Leon, opodał od niego Stroński, przy nim Farbach pokraczny i pokręcony.

— Jutro o godzinie dziewiątej drugie posiedzenie... — wyrzekł dotknięty Pocijko — proszę państwa wszystkich stawić się w komplecie. Jutro rozpoczniemy przesłuchiwanie kolejne świadków. Z elegancją zwrócił się ku Jaskulskiej, która uszczęśliwiona z pomyślnego obrotu sprawy, naciągała na siebie zakiet.

Lecz Kręcki podsunął się ku Leonowi i cicho deklamował zaczął:

O Pocijko lube dziecię
Odezwałś nam się przecie
Na sądy sproszujesz
A jeść nie dawujesz...

Studentki zaczęły się chichotać, jakby nigdy trupa nie krajały. Niuńcius zachwycona zazdrością Chodzika, rzuciła sorbonistyczne spojrzenia w stronę Kręckiego, lecz Stroński zimnem jak stal spojrzeniem zmierzył handlowca od stóp do głów.

— Trudno jest urządzać posiedzenia honorowych sądów... w restauracyach! — wyrzekł z pogardą.

rej tak niemilosierdzie obszedł się z historią, z królem Sobieskim, z logiką i z językiem niemieckim, przekonała, że stojąc poza Kołem, dr. Lewakowski jeszcze mniejszą reprezentuje wartość, niż w Kole — dla przyjaciół nieużyteczny, dla przeciwników niegroźny. A gdy się na tem poznano — dr. Lewakowski, pozbawiony mandatu, nie mając już dla siebie parlamentarnego pola działania, opuścił kraj nie bez gniewnego i wzgardliwego giestu, nie obudzając przez to żalu nawet wśród swoich przyjaciół. Zdawało się tedy, że usuwa się stanowczo i bezpowrotnie od życia parlamentarnego, w którym samych tylko doznał zawodów. I lepiejby uczynił, gdyby już do niego nie powracał — a źle doradzają mu ci, którzy go w życie to napowrót wciągnąć usiłują.

Jeżeli kandydatura ta stanie na seryo — walka o mandat sanocko-brzozowski będzie musiała bardzo się zaostrzyć. Od zasady solidarności Koła polskiego odstąpić nie można — chociaż się uznaje, tak jak my, liczne błędy i zaniedbania Koła i jego przywódców. Nie przestaniemy nigdy powtarzać tym, którzy błędy te i zaniedbania tak samo jak my, a może i ostrzej od nas sądzą — że właśnie dla tego ich miejsce w Kole a nie poza niem. Konsekwencye błędów tych z konieczności pomnażają następstwo niezadowolonych w Kole, pragnących nakierować je na lepsze drogi, wlać w to coraz słabniejące ciało nowe życie, energię, poczucie własnej i kraju godności, poczucie samodzielności wobec rządu, gotowość do obrony praw i swobód obywatelskich i do reprezentowania społecznych interesów szerokich warstw ludności.

Pojawienie się Kole tych, co dziś stoją po za nim, wzmocniłoby ten kierunek, w wielu wypadkach dałoby mu większość w głosowaniu, w innych skłoniłoby reakcyjne żywioły do miarkowania się w swoich zapędach. Czem zaś byłoby to dla wzmocnienia politycznego stanowiska kraju, gdyby przywrócono znowu jedność jego reprezentacji — dowodzić nie potrzeba. Wybór dra Lewakowskiego powiększyłby tylko trudności tego uzdrowienia stosunków. On — twórca secesyi, byłby walną przeszkodą ponownego zjednoczenia reprezentacji kraju. I dla tego jego właśnie kandydaturę uważamy jako bardziej szkodliwą nawet, niż jakiegokolwiek innego, także secesjonistycznego kandydata. Kto szczerze pragnie wprowadzenia reprezentacji kraju na lepsze tory — kto w kierunku prawdziwie ludowej polityki chce czynów, a nie czezej tylko manifestacji, kandydaturę tą stanowczo zwalczać powinien.

Walne zgromadzenie „Macierzy cieszyńskiej“

Cieszyn, 10 czerwca.

Dzisiejsze nadzwyczajne walne zgromadzenie zagał ks. Świeży. Zebrano się na nie przeszło 50 osób. Ponieważ ks. Świeży zaraz po zagajeniu musiał wyjechać do Bielska, by asystować ks. biskupowi Koppowi, wybrano przewodniczącym proboszcza z Bogumina, ks. Dutka, który następnie złożył przewodnictwo w ręce dra Michejdy, przybyłego nieco później.

Pierwszy zabrał głos ks. Londzin, by jako sekretarz przedstawić stan finansowy gimnazjum polskiego w Cieszynie. Nie wesoło przedstawia się w świetle cyfr sytuacja tej instytucji. Fatalną przysługę oddało zakładowi Kolo Polskie zapewnieniem, że gimnazjum zostanie upaństwowione. Jak bowiem obecnie pokazuje się, o upaństwowieniu rząd ani myśli, społeczeństwo zaś, licząc na zapowiedź, powściągnęło swą ofiarność na cele gimnazjum. Z jednej więc strony zmniejszyły się dochody, z drugiej zaś w miarę przybywania nowych klas, rosły wydatki. W obec wysokiego czynszu, jaki opłaca gimnazjum za pomieszczenie, należałoby przyspieszyć budowę własnego domu, a środków na to nie ma.

Wywiązała się dyskusja nad sposobem ratowania sytuacji.

— A szkoda... panie łaskawy! — odparł Kręcki — skoro się już ma czas tracić, to chyba lepiej przy kufelku piwa, niż na głodno...

— My tu czasu nie tracimy panie! — rzucił Stroński, kierując się ku wyjściu.

— Naturalnie... — rzucił za nim Kręcki — strasznie pożytecznie spędziście te trzy godziny... Dobranoc panu... baronowi!

I w tej samej chwili uderzył się ręką po ustach.

— A przepraszam... bo to może tutaj pan nie jest baronem. *Je perds mon latin*. Wczoraj jeszcze widziałem pana bilet z tytułem.

Lecz internacjonalny socjalista nie obejrzał się nawet, tylko szedł z dumą, a za nim jak ogon komety sunęła procesja jego towarzyszy.

Nagle nastąpiło male, nieprzyjemne zajęcie. Farbach z całą arogancją bezczelnego swego szakalstwa, podsunął się prawie pod samą twarz Leona.

— Jutro będzie inaczej! — wyrzekł, zwracając się niby do Lipskiego — my jutro pokazemy.

Leon usunął się, gdyż kręcone włosy Farbacha prawie dotykały jego twarzy.

— My pokazemy, bo my jesteśmy! — mówił dalej Farbach.

Lecz nagle Chodzik wyciągnął rękę i jak piórko

Ks. Dudek radzi poszukiwać fundatorów dla każdej ubikacji nowego gmachu z osobna; pos. Daniellak przestrzega przed zbyt optymistycznym dowiezaniem przyrzeczeniom. P. Jaworski żąda zwolnienia wieceu polskiego w Cieszynie, na którym lud śląski powziąłby rezolucję, domagającą się upaństwowienia gimnazjum. Mowca sądzi, że to poskutkowałoby lepiej, niż interwencja Koła polskiego. Ks. Michejda odradza angażowania zebranych funduszy do budowy. Należy na ten cel zebrać specjalne fundusze, a na razie postarać się zawczasu o pomieszczenie klas przybywających. Sprzeciwia się temu sposobowi rozstrzygnięcia sprawy przewodniczący dr. Michejda, uchwalono już bowiem budowę, obecnie więc można zastanawiać się tylko nad sposobami doprowadzenia tej uchwały do skutku. Popiera go usilnie prof. Janik. Pos. Stapiński oświadcza się za utworzeniem osobnego funduszu na cele budowy i zaleca dobrze zastanowić się, zanim zostanie rozpoczęta, łatwo bowiem nierozważnym pospiechem możnaby zapędzić się w kłopoty nie do rozwikłania.

Domagają się budowy prof. Kukucz i ponownie ks. Londzin i dr. Kacapezyk z Bogumina, który radzi zawiązać spółkę, a uławić sobie jej zawiązanie przyrzeczeniem 4 pr. dochodu. Niepodobna przecie wątpić, że znajdzie się w Polsce 80 ludzi, którzy złożą po 1000 zł. na 4 pr., na cel tak doniosły.

Ostatecznie uchwalono rezolucję tej treści, że fundusze zebrane na utrzymanie gimnazjum nie mogą być użyte na budowę, że wobec naglącej konieczności rozpoczęcia budowy, należy zwrócić się z prośbą o datki do wszystkich instytucji polskich w obrębie dawnej Polski i obmyślić inne jeszcze sposoby zebrania funduszy; że nowy gmach ma być budynkiem okazałym, a wreszcie, że na razie wydział Macierzy zabezpieczyć musi koniecznie przewidziane pomieszczenie. Uchwalono także zwołać ogólnopolski wiec manifestacyjny na rzecz gimnazjum polskiego w Cieszynie i urządzić go w ciągu sierpnia b. r. Wreszcie uchwalono także zasadnicze szczegóły przygotowań dla urzędzenia wieceu. Na tem walne zgromadzenie zakończyło obrady.

Zmowy robotnicze w r. 1898.

Centralny inspektorat przemysłowy podaje łączną liczbę zesłorocznych strejków w Austrii na 169, a zestawiając ją z analogicznymi cyframi z lat poprzednich (w r. 1897 wykazano 178 zmów robotniczych, w 1896 r. 228), stwierdza, że suma wypadków zbiorowego zaniechania pracy w państwie, stale się zmniejsza.

Tymczasem zdaje się, że wniosek ten jest mylny i oparty na danych niezupełnie prawdziwych. Skądinąd wiemy, że w Przedlitawii było w ubiegłym roku strejków więcej, niż ich naliczył inspektorat przemysłowy. Według statystyki, ogłoszonej przez austriacką komisję związków zawodowych, swoją drogą także nie całkiem od zarzutów wolnej, miało ich być ogółem 217, a mianowicie 122 strejków o charakterze zaczepnym, 95 z cechą obronną. Z odnośnych wykazów dowiadujemy się także innych szczegółów ciekawych, które rzucają pewne światło na organizację i taktykę walczących. I tak: wszystkie owe strejki obejmowały 40.160 robotników, a to 32.655 mężczyzn i 7.505 kobiet. Stracono przez nie ogółem 383.677 dni roboczych, co przy przeciętnej płacy 90 ct. dziennie, oznacza ubytek zarobku w sumie 345.309 zł. 30 ct. Doliczając do tego sumę zasiłków, udzielonych strejkującym w gotówce 102.107 zł. 16 ct., otrzymamy jako wyraz łącznych kosztów strejkowych poważną cyfrę 447.416 zł. 46 ct.

Z wspomnianych 122 strejków agresywnych 46 odniosło skutek całkowicie, 27 częściowo pomyślny,

27 pozostało bez rezultatu, a co do 22 wynik był niewiadomy. Na 95 strejków obronnych 43 uwieńczyło powodzenie zupełne, 19 częściowe, 21 miało wynik ujemny, a 12 niewykazany. Ogólny tedy rezultat wszystkich zesłorocznych zmów robotniczych wyraża się w cyfrah procentowych, jak następuje: 41.01% z powodzeniem zupełnym, 21.19% z częściowym, 22.19% z wynikiem ujemnym, a 15.61% ze skutkiem niewiadomym.

W 46 wypadkach 13.575 strejkujących robotników wywalczyło sobie podwyższenie płacy tygodniowej o 1 zł. na głowę i półgodzinne skrócenie pracy dziennej. — Robotnicy owi stracili ogółem w 114.521 zaniebanych dniach pracy 103.060 zł. zarobku, otrzymali zaś od organizacji strejkowej łącznie 32.758 zł. zasiłku. Na podstawie wywalczonych zdobyczy udało się im w zupełności pokryć powyższe straty w ciągu następnych ośmiu tygodni.

Jako częściowym powodzeniem uwieńczone strejki agresywne należy rozumieć takie zmowy, w których strejkujący kilka podnosili żądań, szczególnie w kierunku skrócenia dnia pracy i podwyższenia plac, a gdzie tylko jeden z tych postulatów powiodło się im do pewnego stopnia urzeczywistnić. Taki częściowo osiągnięty skutek, mimo słabych środków i nie tegiej organizacji strejkowej, wykazano w 27 wypadkach, gdzie 3104 strejkujących robotników, wsparci zasiłkami w łącznej kwocie 21.785 zł., straciło ogółem 62.913 godzin roboczych. Według ścisłych obliczeń potrzeba było czterech miesięcy po podjęciu pracy na nowo, aby te straty odbić.

W 27 wypadkach strejki obejmowały 4316 robotników, kosztowały organizację w gotówce 4747 zł., a w skutku ujemnym zapisały się tylko cyfrą 37181 dni roboczych, straconych bezowocnie.

W ogólności, sądząc z tego, że 65 pr. wszystkich zmów agresywnych miało zupełne, 14 pr. częściowe powodzenie, a tylko 27 pr. było bezskutecznych, trzeba bądź co bądź uznać pewien postęp w ostrożnym używaniu tej obosiecznej broni, jaką są strejki, wobec lat dawniejszych.

Równie pomyślny — na ogół — był przebieg i wynik strejków obronnych, wywołanych chęcią obniżenia plac, przedłużenia czasu pracy itp. ze strony przedsiębiorców. Na łączną liczbę 14.806 robotników, którzy w zmozach tej kategorii uczestniczyli i na ogólną cyfrę 121.672 dni przez nich straconych, tylko 1764 strejkujących, zaniebawszy 21.537 dni, uległo w walce zupełnie, bez uzyskania rezultatu, nawet w części dodatniego.

Co do zesłorocznych zmów galicyjskich, nie jesteśmy w możności podania również poglądowych dat. Ograniczamy się przeto szczegółami, zawartymi w sprawozdaniu inspektoratu.

We Lwowie zamierzali strejkami wymusić swe żądania czeladnicy krawieccy, których majstromów pod względem uregulowania czasu pracy, zaprowadzenia normalnej taryfy, przemysłowego kształcenia uczniów i osobnego wynagradzania godzin dodatkowych, zrazu nie objawiali żadnej ochoty do ustępstw. Wypowiedziano tedy majstrom pracę na 14 dni naprzód i to poskutkowało przynajmniej o tyle, że część wspomnianych postulatów doznała uwzględnienia.

Za przykładem lwowskich, poszli także robotnicy krawieccy w Przemyślu, domagając się zaprowadzenia normalnej taryfy i podwyższenia plac. Na prośbę strejkujących interweniował inspektor przemysłowy. Strejk trwał dwa tygodnie. Większe place uzyskali tylko krawcy wojskowi.

Żydowskie robotnicy blacharscy we Lwowie — ogółem było ich 150 — chcieli znowu wywalczyć regulację plac dziennych i akordowych, tudzież skrócenie czasu pracy. I w tę sprawę wdał się inspektorat. Strejkujący powrócili do warsztatów,

— Tak panie dzieju, tak się należy. Chodźmy Leonie!

Mówił już teraz „ty“ całej partii. Porwany animuszem, uszczęśliwiony, rozpromieniony na myśl, że dawne szlacheckie swady odżyły na tym paryskim bruku, ujął Leona pod ramię i poszedł z nim ku wyjściu. Lecz nagle Leon posłyszał za sobą szelest jedwabiu. Instynktownie zwolnił kroku. Koło niego przechodziła Wihelminka. Szła jakby niezdecydowana, wreszcie, zrównawszy się z nim, wyciągnęła ku niemu rękę.

— *Bonjour!* — wyrzekła prawie obojętnym tonem.

Była bardzo piękna w nowym futrzanym kołnierzu z wysokim puszystym kołnierzem. Leon zauważył, iż była jakaś inna, zmieniona. Coś w niej było fałszywego, czego na razie zrozumieć nie mógł. Gdy podeszła bliżej światła, włosy jej nagle zacerwieńczyły się gorącymi tonami mahoni. Na całej masie tych kręconych ślicznych loków, widniał toczek podpięty turkusowym aksamitem. Wszystkie to nadawało Wihelmince prawdziwie paryską cechę. Nic w niej już nie było Polki. Razem z kruczym odcieniem włosów, ginęło to, co ją wyodrębniło od reszty paryżanek, a nadawało jej niezaprzeczone piętno Warszawianki.

(C. d. n.)

odsunął na bok człowieka „który wozził wózek pod Hallami“.

— Usunąć się! — ryknął Chodzik — albo lepiej oddać koszulę pana Leona, co się ma jeszcze na grzbiecie.

I rzeczywiście z pod surduta wychylała się na szyi Farbacha jedna z koszul Leona.

Farbach pociemniał cały ze złości. Spojrzał na Chodzika, lecz zobaczył w jego twarzy silną chęć do bitki, więc zwrócił się do Leona.

— Ja z takim... nie gadam... zasyczał — ale ja się z panem rozprawię, jak sąd orzeknie, że się z panem uczciwy człowiek bić może.

Tego było za wiele. Leon spojrzął na pokraczną postać swego byłego lokatora i przez zaciśnięte zęby rzucił jedno słowo.

— Kanalia!... W tej chwili Pocijko wmieszał się pomiędzy zwaśnionych.

— Przepraszam panów! — wyrzekł z powagą — warunkiem sądów honorowych jest zawieszenie na czas ich trwania wszystkich waśni i awantur... Później, skoro wola — mogą panowie dać upust swjej krewkości, do chwili wyroku jednak obowiązkiem moim jest nie dopuścić do żadnych niewłaściwych postępów.

Zagórski przyświadczył.

W największym wyborze najnowsze

Parasolki, Paski, Weloniki i Błakawiczki

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, Halicka 14.

zdobywszy tylko pewne koncesye co do długości dnia roboczego.

Większe rozmiary przybrał strejk lwowski k a f l a r z y, w którym na ogólną liczbę 179 robotników tej kategorii, uczestniczyło 109, zatrudnionych w 7 przedsiębiorstwach. Po 14 dniowym wypowiedzeniu, zмова rozpoczęła się 15 maja i trwała przeszło dwa miesiące, do 23 lipca. Robotnicy żądali 10 godzinnego dnia pracy i wyższych plac. W odnośnych rokowaniach inspektorat kilkakrotnie brał udział. Ostatecznie — z wyjątkiem plac akordowych, które nie uległy zmianie — żądaniom strejkujących stało się w zupełności zadość.

O ścisłym przestrzeganiu taryfy normalnej i zmniejszeniu liczby uczniów, zatrudnionych w drukarniach, chodziło zecerom Stanisławowski. Wobec oporu pracodawców urządzili zmovę, która trwała dni 12. Żądania ich spełniono.

Najgorzej powiodło się ta le ś n i k o m k o ł o m y j s k i m, którzy w liczbie trzydziestu postanowili strejkem wymóc na pracodawcach podwyższenie bardzo niskich w tej gałęzi przemysłu plac i — czyste utrzymywanie warsztatów. Zmowa rozpoczęła się w pierwszej połowie października, lecz nie trwała długo. Niektórzy z strejkujących podjęli pracę na nowo w warunkach jeszcze gorszych, niż przedtem, inni wynieśli się z Kolomyi, szukając zarobku gdzie indziej — jeszcze inni zaś wobec stagnacyi, jaka w tym przemyśle nastąpiła, pozostali w ogóle bez pracy.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 9 czerwca.

(Szczepanik).

(JK) Telegram berliński donosi o zawiązaniu w Barmen towarzystwa akcyjnego, mającego na celu wyzyskanie tkackiego wynalazku Szczepanika. Konsorcjum to, utworzone 6 b. m., nosi firmę „Zakładu patronarskiego“ (Patronier-Anstalt) i posiada zakładowego kapitału 120 tysięcy marek. Na czele stoi barnoński Bankverein. Towarzystwu służy prawo wyzyskiwania systemu Szczepanika, polegającego (jak wiadomo) na zastosowaniu fotografii w tkactwie, przez jeden rok, może jednakowoż po upływie tego terminu prawo to nabyć ponownie za cenę z góry umówioną.

O zawiązaniu tego towarzystwa opowiadał mi Szczepanik jeszcze zeszłego tygodnia. Ponieważ wymówił sobie, aby do czasu nic o tem nie pisać, więc milczałem.

„Nie pisz pan o tem nic. Po co Bartoszewicza jeszcze bardziej irytować. Już sobie i tak dość krwi napisał przezemnie. Wiesz pan, co o mnie pisał w Dzienniku Polskim?“

— Czytałem.

— Swoją drogą bardzo lubię Bartoszewicza. Pisze, bo pisze, co mu się tylko przyśni, ale dowcipnie pisze. Doskonale potrafi człowieka wykpić. Lubię go za to“.

Śmiał się przy tem serdecznie, przytaczał niektóre wyjątki z felietonu p. Bartoszewicza, wspominał o innych głosach prasy galicyjskiej, a potem zwrócił rozmowę na Niemcy.

Wobec dzisiejszego telegramu o zawiązaniu Towarzystwa, czuję się zwolnionym od tajemnicy i podaję bliższe szczegóły, dotyczące okoliczności, w jakich konsorcjum brameńskie przyszło do skutku.

Podaję więc zwięzłą treść rozmowy z Szczepanikiem (w d. 3 b. m.).

— Mam prawdziwą satysfakcyę, gdy widzę, jak prasa niemiecka zmienia teraz ton, pisząc o mnie. Żebyś pan był czytał fachowe pisma, jak te z początku o mnie się wyrażały. Suchoj nitki na mnie nie zostawiły! Zwymyślały mnie od szarlatanów. Ale za to teraz! Jeden kraj sprzyjał mi od początku: Francya. Tam odrazu powagi stanęły po mojej stronie. Przyjdź pan do mnie jutro, pokażę panu największe pisma francuskie, jak te o mym wynalazku piszą. Mam także w laboratorium parę nowych rzeczy. Ucieszysz się pan.

Odwiedziłem go nazajutrz i miałem sposobność oglądać nowe dziwy. Zaś z pism technicznych, których setki abonuje, wybrał mi parę na pokaz. Do czytania tych pism utrzymuje firma dwóch fachowców techników, władających kilku światowymi językami, którzy mają za zadanie utrzymywać Szczepanika *à jour* postępu technicznego na całym świecie. Panowie ci zakreślają odnośne ustępy, a następnie na konferencyi podają treść każdego takiego ustępu. Artykuły, które Szczepanika wyjątkowo interesują, zostają tłómaczone dosłownie i rozpatrywane gruntownie.

Największą pociechę sprawił mu artykuł zamieszczony w największym na świecie fachowym piśmie: „L'industrie textile“, Revue générale mensuelle, wychodzącą w Paryżu pod redakcyą inż. Schalleidnera. W numerze 172, z 15. kwietnia b. r. zamieszczony jest na str. 137 w „Chronique de l'Institut“ artykuł podpisany L'abbé H. Vassart, a noszący tytuł: „Patrons Jacquart par photographie“. Artykuł ten jest jedynie sprawozdawczy.

Autor przedstawia zupełnie przedmiotowo wartość wynalazku Szczepanika.

Specjaliści zapewniają, że według systemu Szczepanika otrzymuje się patроны najdokładniejsze pod względem wykończenia, bardzo łatwe do odczytania, a co najważniejsze, wykluczające wszelką konkurencyę co do ceny.

Wracając teraz do bliższych szczegółów, odnoszących się do spółki akcyjnej w Barmen, opowiadał mi Szczepanik, że firma jego realizuje obecnie plan, mający na celu tworzenie syndykatów we wszystkich państwach, aby łatwiej ten „pierwszy“ jego wynalazek wyzyskać. Główny zakład tych rozrzuconych po świecie syndykatów, t. zw. „Mutter-Gesellschaft“ nosi firmę „Szczepanik Desining limited“ i znajduje się w Anglii.

Towarzystwo w Barmen jest syndykatem na Niemcy. Zaraz na przedwstępnem zgromadzeniu akcyonaryuszów, suma preliniowana była w przeciągu niespełna dwóch godzin dwa razy przepisana. Milioner Vanderheidt mimo wszelkich wysiłków, dostał akcyj ledwie za 30.000; reszta była już rozebrana.

W celu przeprowadzenia planu tych syndykatów, rozpisła firma zaproszenia do izb handlowych i wielkich towarzystw fabrycznych, aby wzięły udział w obradach w Barmen. Wszyscy zaproszeni przybyli — tylko Izba handlowa paryska wystosowała do firmy „Szczepanik i Ska“ list, w którym podaje jako powód nieprzyjęcia zaproszenia: „Duma narodowa francuska nie pozwala nam wysłać specjalnej komisji do Niemiec“.

— A jeżeli pan będzie kiedy o tem pisać, nie zapomnij pan też wspomnieć, że Rychnowski dostał w Niemczech patent na swój piec. Sliczny wynalazek ten piec Rychnowskiego. Poprosto genialny pomysł. Imponuje mi!

Kraków w niebezpieczeństwie.

Jak wiadomo, umysły w Krakowie są teraz zaprzątnięte sprawą znalezienia najodpowiedniejszego człowieka na godność prezydenta miasta. Oprócz pułki stańczyków p. Potockiego i dotychczasowego prezydenta p. Friedleina, wysunięto w ostatnich dniach kandydaturę posła Rottera. Naturalnie wsteczniectwo krakowskie jest zaniepokojone kandydaturą człowieka tak popularnego, a przytem gorącego postępowca, jak Rotter i rozpoczyna przeciw niemu pierwsze harce podjazdowe. Otóż feljetonista N. Reformy w doskonałych „uwagach pessimisty“ w ten sposób przedstawia sytuacyę, utrzymując swoje refleksye w ironicznym tonie:

„Dowiaduję się, ku niemałemu mojemu przerażeniu, że miastu Krakowowi grozi niesłychanie groźne i niebezpieczne niebezpieczeństwo. Jest niem rzekoma kandydatura Rottera na burmistrza miasta... Wybór Rottera, pisze pewien miejscowy dziennik, byłby „nieszczęściem dla miasta i wydaniem go na formalny (!) łup żydostwa“.

„Jużto p. Rotter przysporzył miastu „nieszczęść“ nie mało; łatwo przewidzieć, co by się działo, gdyby w jego ręku spoczywała prezydentura! A rzeczywicie największe niebezpieczeństwo groziłoby ze strony żydów, dotąd energiczną ręką administracyi miejskiej do tego stopnia trzymany na wodzy, że dopiero 90 procent szynków i sklepów w mieście spoczęło w ich dłoni. Naturalnie, srodze znękani żydzi, dopiero teraz odechnęliby swobodniej.

„Posunę się nawet dalej i przypomnę, że kandydatura Rottera schodzi się, nie bez tajnych konjunktur, z powrotem Dreyfusa z Czarciej Wyspy; najwidoczniej syndykat paryski nie próżnuje. Najnowsze zaś, z poważnych źródeł przez Ruch katolicki czerpane wiadomości, stwierdzają szalony w ostatnich dniach rozwój wolnomularstwa i założenie osobnej loży masonickiej w Krakowie. Może to wypadek oderwany, ale faktem jest, że pojawia się on równocześnie z pogłoskami — mniejsza o to, że niesprawdzonymi i może zupełnie fałszywymi — o kandydaturze Rottera na prezydenta Krakowa. W takich razach i z pogłoskami liczyć się należy.

„Więć baczność Krakowianie!“

Filister.

Definięca dość trudna. Gdyby się rozpisano ankietę na pytanie: „co to jest filister?“ — wypadłyby z pewnością najsprzeczniejsze i najdziwaczniejsze odpowiedzi. Można przyjąć, że dla malarza będzie filistrem każdy człowiek, który nie ma do czynienia z farbami, nie nosi bandyckiego kapelusza i aksamitnej kurtki i nie posługuje się żargonem, wyniesionym z „akademii“; dla poety każdy, kto nie doznaje lirycznych dreszczy tworzenia; dla aktora wszyscy, którzy nie doświadczyli rozkoszy należenia do wędrownego „budy“ prowincjonalnej. Pominawszy jednak takie, z nadto specyficzne określenia, dałoby się może wynaleźć definięcyę, odpowiadającą w przybliżeniu pojęciom szerszych warstw inteligentnych.

Filister jest to najprzyszoitsza obelga, jaką zna

słownik nowożytnych języków europejskich. Obelga — za którą wolno nie pojedynkować się, a mimo to zostać w gołębiej zgodzie z „kodeksem honorowym“. Rozumie się przez nią mniej więcej człowieka — porządnego. Historyczny rodówód filistra jest bardzo niedawny. Zjawił się ten pogardzony osobnik razem z maszynową produkcją i jest czystym wytworem „trzęsiego stanu“. Liczy sobie więc zaledwie sto lat z okładem, co wedle skali dziejowej oznacza zupełną młodość. Feudalizm nie znał tego typu. Trzeba było naprzd uregulowanych, normalnych stosunków, a przede wszystkim wielkiej wytwórczości, zapewniającej spokojne i szerokie używanie dóbr doczesnych, ażeby mógł się pojawić ten systematyczny, punktualny, porządny i nudny gatunek.

Tak wygląda jego strona heraldyczna.

Filister współczesny oznacza brak tego wszystkiego, co uważa się powszechnie za przywilęj „dusz artystycznych“. Wedle najpopularniejszego pojęcia zasługuje na ten przydomek każdy, kto sypia uieźle, wraca do domu wieczorem, posiada wstręt do alkoholu, odznacza się zmysłem praktycznym i prowadzi życie uregulowane. Krańcową antytezą filisterstwa była słynna niegdys w całej Europie, a także i u nas bezpośrednio przed nastaniem pozytywizmu tak zwana „cyganerya“, która z kół artystycznych wtargnęła także do społeczeństwa, niosąc za sobą awanturnicze życie bez jutra, panowanie kawiarni, zupełne zarzucenie sztuki fryzierskiej i pogardę dla całych rękawów. Z tych czasów, złożonych już z czcią należną do wielkiego grobowca mody, z czasów, które przy swojej śmieszności zewnętrznej i silnym pierwiastku pozy, były jednak reakcyą przeciw ośchłości ducha i obyczajów, pozostała namiętna pogarda dla filisterstwa.

Trudno byłoby napisać apoteozę tej szarej, flegmatycznej biernej masy, podpadającej pod to określenie. Filister musi być z konieczności samolubem, albo też altruizmomowi swojemu zakreśla ogromnie skąpe granice. Nie jest zdolny do poświęceń. Interesują go tylko rzeczy bezpośrednie z silną barwą codzienności. Wielkie horyzonty, dalekie rzuty, płomienne idee nie są jego „specyalnością“. Jeżeli entuzjazmuje się, to tylko dla drobnych interesów. Silne namiętności, nadzwyczajne ceoty, równie, jak nadzwyczajne zbrodnie, nie leżą w jego usposobieniu. Filister posiada rodzinę, której byt zapewnił, znosi obowiązki cierpliwie, z fatalizmem wotu, lecz bez głębokiego ich rozumienia, nie analizuje nigdy, zadawalnia się małemi rozkoszami, przekonania uważa za zbytek, politykę robi co najwyżej w knajpie, marzy o małym wyszczególnieniu: orderze albo prezesostwie swojego klubu, ma wstręt do wszelkiego buntu, płaci komorne i traktuje z rodzajem fetysyzmu wszystko, co nosi na sobie mundur władzy.

Słowem jest to człowiek „porządny“.

Nikt nigdy nie widział filistra w obozie niezadowolonych. Posiada on bowiem wysoko rozwinięty talent przystosowania się. Jeżeli w zakłóconej maszynie interesów ludzkich dochoǳą go kiedy siabe zgrzyty, to zawsze dla ich wytłómaczenia posiada gotową formułkę o prądach destrukcyjnych. Nie wymyślił jej nawet sam, wziął ją gotową i przyswoił sobie z wielką łatwością, ponieważ uwalnia go od obowiązku myślenia i daje klucz powszechny do rozwiązywania najbardziej splątanych spraw socyologicznych. Stół kancelaryjny, zarzucony aktami, stanowi w jego systematycznym, uporządkowanym, pozbawionem wstrząszeń życiu biegun północny, stół, przy którym jada obiady i kolacyo na lonie rodziny — biegun południowy. Pomiędzy nimi upływa spokojny potok jego bytu.

Filister jest szczęśliwy. Mógłby wprawdzie śmiało wziąć patent na ucieleśnienie tej płochej mary i stworzyć osobny, wspaniały system filozoficzny, ale jako... filister, filozofii nigdy nie studyował i mało obchodzi go tragiczne wnioski Schopenhauera. Nie ma wcale ochoty z wyżyn metafizyki rzucić przekleństwa życia, ponieważ udało mu się w niezrównany sposób osiągnąć równowagę pomiędzy „chcę“ i „mogę“. Gdyby mógł na chwilę opuścić swoje akty kancelaryjne i odbyć długą wędrowkę po ciemnych drogach myśli ludzkiej od jej pierwszego wkroczenia w sferę zagadki życia, posiadałby zupełne prawo rozśmiać się w twarz szacownym ceniom nieboszczyków, którzy z zadumanych żrenie rzucali w przestrzeń pytania beznadziejne.

A jednak w architekturze społecznej stanowi on granit fundamentu. Jego to apetyt i sen spokojny są gwarancją zdrowia następnych pokoleń, jego to potężne tysiągłowe barki dźwigają na sobie subtelną budowę szczytów, strzelających tęsknie w przyszłość, on to wypełnia konieczne posłannictwo gleby, na której kwitnąć mogą kwiaty, suteran, na których stawiać można piętra. Dlatego — należy mieć trochę szacunku dla jego pysznej równowagi, dla jego imponujących nerwów i snu, który budzi zazdrość.

W życiu filistra zdarza się najeźścię tylko jeden tragiczny wypadek: — śmierć.

W DRUKARNI
„SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie
nabyć można
Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.
Cena egzemplarza 10 centów.

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIEMOWLĄT i DZIECI
jest przez powagilekarskie polecany

HAYA
Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrzność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudełko 35 centów.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamach należy **zawsze dołączać opaskę adresową.**

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie miesięcznie 1 złr.

1-razowa wysyłka 2-razowa

Na prowincyi miesięcznie 1.10 ct. 1-35 ct.

„ do 30 września 4-40 „ 5-35 „

„ do 31 grudnia 7-70 „ 9-35 „

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres**, przy załączeniu dotychczasowej **opaski adresowej** dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

Za każdą **zmianę** adresu dopłaca się **20 ct.**

Kronika miejscowa.

Lwów, 12 czerwca.

Jutro:

- 13 czerwca. Wtorek, Antoniego.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godz. 7 minut 54.
- O godzinie 7^{1/2} wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Otello“.

Żałobne nabożeństwo za duszę śp. Rudolfa Schwarza odbyło się dziś rano przy licznych udziałach publiczności. Wydział gal. Tow. muzycznego, profesorowie konserwatorium, członkowie i uczniowie zbrali się w komplecie. Chór odśpiewał piękne Requiem Cherubiniego, które nieboszczyk tyle razy wykonywał, na temże samem miejscu i temi samemi siłami.

W sprawie dyrektury galic. Towarzystwa muzycznego dowiadujemy się, że liczne i poważne grono wielbicieli p. Henryka Melcera, stara się go nakłonić, aby o posadę dyrektora Towarzystwa muzycznego kandydował. Znacomity artysta przybywa w tych dniach do Lwowa i będzie zmuszony — jakąś stanowczą powzięć decyzję, gdyż równocześnie otrzymał propozycję z Łodzi (dyrektura nowo utworzonego tamże Towarzystwa muzycznego), na którą musi dać odpowiedź w bardzo krótkim terminie. Nie potrzebujemy zapewniać, że kandydatura muzyka, który zdobył sobie już imię jednego z najzdolniejszych, spotka się w całej Polsce z prawdziwą sympatją.

Klimat umiarkowany, który nam przypisują, zdaje się obowiązywać tylko w podręcznikach szkolnych, a nie w rzeczywistości. Czerwiec tegoroczny jest kompletnie zimny. Eleganci i elegantki, którzy pragnęli zabłysnąć sezonowymi strojami letnimi, są niepokieszeni. Trzeba na gwałt wracać do ubrań wiosennych i narzutek. Wczorami zdarza się przymrozek. Przedsiębiorcy ogródkowi mają miny grobowe. Bez humoru muszą być także komitety festynowe z wczorajszego dnia, bo wszystko się nie udało z powodu zimna.

Odczyt o „Zaklętych skarbach w Tatrach“ miał w sobotę w lwowskim „Tow. ludoznawczem“ znany w kręgach specjalistów folklorysta polski dr. St. Elias Radzikowski. Prelegent dał rzecz wyczerpującą, bo uwzględnił ciekawe zabytki historyczne, użytkował materiał porównawczy, wreszcie podał w poukładanej formie wynik własnych poszukiwań wśród żyjącego pokolenia górali tatrzańskich. Dla znających Tatry szerególniejszą okrasą prelekcji były ustępy, napisane w gwarze, i doskonale odczytane. Wobec postępów, jakie w Zakopanem czyni współczesna kultura, te przeżytki fantazyi ludowej poczną bardzo szybko zanikać. To też w interesie nauki polskiej i swojszczyzny leży czynienie pilnych i sumiennych zapisków na wzór tych, jakie nam w swej prelekcji dał dr. Elias Radzikowski, który zadał sobie trud ilustrowania wykładu ciekawymi drukami, rzadkimi rękopisami i zdjęciami fotograficznymi, przez siebie samego wykonanymi. Odczyt był zarówno pouczający, jak zajmujący i zasługuje na powtórzenie go przed liczniejszym gronem słuchaczy.

Z popisów. W zeszłym tygodniu odbył się dalszy ciąg popisu szkoły muzycznej p. Joanny Laureckiej, o którego pierwszej połowie pisaliśmy już poprzednio. Zaprodukował się tu cały szereg nauczycielek, pod kierunkiem p. Laureckiej pracujących. Przedstawiły one kilkadziesiąt mniejszych i większych pianetek i pianistów, którzy prawie wszyscy zdobyli sobie zasłużone „celujące“, jak na pracowitych i pilnych uczniów przystało. Szczególnie odznaczyła się p. Sabatówna.

Wogóle szkoła p. Laureckiej cieszy się opinią jednej z najbardziej sumiennych i starannych. W najwyższej klasie udziela nauki sama kierowniczka (dwie również celujące uczennice pauny Prokieszówny) znana jako poważna i wytrawna siła nauczycielska jeszcze z ręki Mikulego. Całe grono młodych nauczycielek dostraja się do tego kierunku i w tymże duchu pracuje. Imiona tych pracowniczek zasługują również, aby je wymienić — są to pauny: Morwitzówna, Wysocka, dwie p. Prokieszówny, Braunseis, Lewicka i Topolnicka.

Szkoła udziela również nauki teorii muzyki, harmonii i historii, w których to przedmiotach robią młode adeptki sztuki również bardzo zadowalające postępy.

Ogródkowy teatrzyk ma na lato powstać we Lwowie niedaleko rogatki tyczakowskiej, w jednym z tamtejszych ogrodów. Buduje się już scenka. Na ten weale niezły pomysł wpadł pewien ruchliwy monologista, który sobie chce sprowadzić towarzystwo drama-

tyczne Piaseckiego. Przedstawienia mają się wkrótce rozpocząć. Jeżeli się zważy, że nasza ludność przedmiejska nie zna w ogóle szlachetniejszej rozrywki niż szynk, to należy tę próbę zaszczerpienia sztuki bodaj w jej najprymitywniejszej formie na gruncie tyczakowskim uważać za przedsięwzięcie bardzo sympatyczne.

Bardzo muzealny wygląd posiada filia poczty przy ulicy Sobieskiego. Każdego, kto tam wejdzie, owiewa atmosfera starożytności. Urządzenie zachwycająco pierwotne, jeden pokój jest poświęcony kilku rodzajom posyłek, z kądem tak ciasno, niewygodnie i duszno, że czekanie staje się niekiedy męką. Przytem lokal jest ciemny. Najfatalniej jest jednak z oddziałem pieniężnym, znajdującym się po prawej stronie od wejścia. Tu już czeka się poprostu w sieniach i jest się narażonym na przeciąg, wskutek ciągłego otwierania drzwi od ulicy, co zwłaszcza w zimie przedstawia się jako przyjemność wyższego stopnia. Następnie „okienko“, przez które porozumiewają się interesanci z urzędnikiem, jestto blisko metrowa rura, wybita w murze, która przypomina cokolwiek piec piekarski, a ma tę niezrównaną zaletę, że znajdując się na drodze pomiędzy okienkiem kasyera, a drzwiami od ulicy, jest nadzwyczaj czuła na każdy przewiew, tak, iż lada wietrzyk zrzuca na ziemię banknoty i przekazy. Prosimy do tego wszystkiego dodać, że filia dzięki sąsiedztwu najbardziej handlowych i ruchliwych ulic Lwowa, ma prawie tyle spraw, co główna poczta, a będzie się można zapytać z czystem sumieniem: czy podobne rzeczy powinny być cierpiane? Podobno zbliża się termin odnowienia kontraktu najmu. Może nasze uwagi będą uwzględnione przy sposobności tego faktu.

Na stałe zamierza osiąść we Lwowie p. Stanisław Przybyszewski, prawdopodobnie w jesieni. P. Przybyszewskiemu bardzo się Lwów podobał, tem bardziej, że spotkał się tutaj z nieprzerwanym szeregiem owacyj nawet ze strony takich osób, o których powszechnie wiadomo, że w praktyce życiowej kierują się wyłącznie pogardzonym przez p. Przybyszewskiego „normalnym mózgiem mieszczchańskim“. Życie krakowskie przestaje wychodzić. W tych dniach pojawi się ostatni numer.

„Uczciwi znalazcy“ wcale jeszcze nie należą do sfery legend. Oto świeży przykład. Woźny miejskiego Muzeum przemysłowego, Paweł Omelko, przechodząc przez planty na Walach obok namiestnictwa, znalazł pugilares za kwotę 80 zł. Kiedy zabrawszy go, chciał się udać do policyi, spozostęgi pewną panią, której twarz zdradzała przestrasz i zaniepokojenie, rozpatrującą się na wsze strony, jakgdyby czegoś szukała. Domyślając się, że ta pani jest zapewne właścicielką zgubionego pugilaresu, zapytał ją, czego szuka, a wtędy z wielkim wzruszeniem opowiedziała, że przed chwilą, nie wie jednak gdzie, zgubiła pugilares z pieniędzmi. Omelko skonstatowawszy, według opisu pugilaresu i kwoty w nim zawartej, że ta pani zgubiła rzeczony pugilares, oddał go jej, a chociaż nie otrzymał za to żadnego wynagrodzenia, zadowolniło go spełnienie obowiązku.

Kronika krajowa.

Strejk chłopski wybuchł w przemyskim przy robotach, prowadzonych przez Wydział powiatowy. Biorą w nim udział chłopci z Torek, Pozdźacza i Nakła. Przyczyną porzucenia roboty są pretensje o zmniejszony zarobek.

Katedra ruska w Stanisławowie. Czytamy w protokole z posiedzenia centralnej komisji dla zabytków historii i sztuki, urządzonego w dniu 5-go maja, co następuje: Biskupia kapituła w Stanisławowie donosi, że zamierza tamtejszy kościół katedralny przyozdobić malowidłami ściennymi i witrażami. Szkice malowideł przedłożono centralnej komisji już dawniej. Także witrażom o zasadniczych tonach jasnych nie miała centralna komisja nic do zarzucenia, jakkolwiek kościół zbudowany jest w stylu barokowym. W każdym razie odniesiono się do stanisławowskiej gr. kat. kapituły z prośbą o przesłanie szkiców witraży.

Meteor był widziany w Świrzu 6 bm. o godzinie 1/4 na 11 wieczór. Przeleciał z północnego wschodu na południowy zachód. Światło było czerwone i rzuciło iskry wielkie. Bieg był średnio szybki.

Bursa im. Kopernika w Jarosławiu przyjmie na rok następny do nowo wybudowanego domu 60 uczeni z gimnazjum i szkoły realnej. Wychowankowie otrzymają pomieszkanie, wikt i troskliwą opiekę za opłatą miesięczną 8—15 zł. W wypadkach, na szczególne uwzględnienie zasługujących, może być powyższa kwota zmniejszona. Podania należy wnieść do Zarządu bursy najpóźniej do dnia 25 czerwca.

Pierwsza matura. Z Krosna donoszą nam, że w dniach 5 do 9 czerwca odbył się pierwszy egzamin dojrzałości w tamtejszym seminarium nauczycielskiem pod przewodnictwem inspektora Ludwika Dziezickiego. Otrzymali świadectwo dojrzałości: Jan Denkiewicz, Izrael Fernhof, Marcin Jurczak, Władysław Kostański, Marian Marynowski, Mieczysław Pelczar, Franciszek Pocałuu, Stanisław Radwański, Klemens Sadowski i Ludwik Uram; trzem pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

Przemysł 10 b. m. Od dnia 8 do 10 b. m., zdarzyło się w mieście siedm wypadków ospy prawdziwej w różnych dzielnicach. Na ospę zapadły tak osoby dorosłe jak i dzieci. Z tego powodu zarządził starszy lekarz powiatowy dr. Dzikowski uruchomienie szpitala cholerycznego, dla przyjęcia chorych na ospę. Równocześnie przystąpiono do gruntownej desinfekcji domów, gdzie się ospa okazała. Należy mieć nadzieję, że te środki zapobiegą dalszemu szerzeniu się choroby.

Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Franciszka Gamskiego, byłego wiceburmistrza i żołnierza z r. 1863, przy nader licznych udziałach publiczności, która zwłoki zasłużonego męża odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku. Zmarły w swym testamencie zapisał „Sokolowi“ 5.000 zł., zaś bursie dla biednej młodzieży gimnazjalnej 10.000 zł.

Powstała tutaj nowa instytucja finansowa „Własna pomoc“. Ma na celu przyjmować oszczędności od 50 zł. począwszy i udzielać swym członkom drobnych pożyczek. Obliczona jest na sferę drobnych przemysłowców i rękodzielników. Na czele stanął adwokat dr. Michał Schwarz.

Stanisławów, 11 czerwca. Kult Słowackiego w kraju rośnie z dniem każdym, a przyczyniają się niemało do spopularyzowania wieszcza obchody uroczyste, urządzone obecnie po miastach prowincjonalnych. W r. b. mieliśmy już w naszym mieście dwa popularne wykłady o Słowackim, mianowicie pp. St. Blotnickiego i Zdz. Dębickiego, w bieżącym tygodniu zaś ma się odbyć uroczysty obchód na cześć wieszcza, przy udziale sił tutejszych, tudzież zamiejscowych. Do wypowiedzenia słowa wstępnego, zaproszono Jana Kasprowicza.

Tutejsze towarzystwo „Oświaty ludowej“, które ograniczało dotychczas działalność swoją na utrzymywaniu wypożyczalni książek, zamierza rozszerzyć zakres swojego zadania przez zakładanie czytelni i wypożyczalni w okolicy. W pierwszej linii ma być założona czytelnia taka w podmiejskim Knihuinie-kolonii. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ wydało do tutejszych mieszkańców odezwę z prośbą o nadsyłanie na cel powyższy książek i składanie ofiar.

Będziemy tu mieli „Wianki“, a to dzięki stowarzyszeniu „Gwiazda“, które urządza je już po raz drugi. W roku zeszłym odbyły się one na Bystrzycy od strony Halicza, w r. b. zaś urządzone zostaną na Bystrzycy „Tyśmienickiej“. Uroczystość ta ściągnie w dzień św. Jana niewątpliwie liczną publiczność.

Śniatyn 9 czerwca odprowadziliśmy zwłoki śp. Józefa Radeckiego, starszego geometry, na miejsce wiecznego spoczynku. Zmarły jaśniał niezwykle żaletami serca i umysłu. Otaczał wielką miłością lud, z którym się stykał w urzędowaniu. Jako kolega był szczerzy, serdeczny i otwarty.

Toteż Ignęli doń wszyscy i szukali jego towarzystwa, które umiał rozweselić swoim humorem i pogodą ducha. Już w zeszłym roku pojawiła się zabójcza choroba, zwiększyła się bardzo szybko, a do 10-ciu miesięcy wydarła go z pośród nas mimo bardzo starannej opieki lekarskiej.

Sokal. Od szeregu lat cieszymy się koleją i telegrafem, czytamy gazety, ale cywilizacya do nas jeszcze naprawdę nie doszła. Nasz świat duchowy, poczucie piękna, zupełnie są inne, niż reszty świata cywilizowanego. Oto w tych dniach bawi u nas znakomity recytator p. Nowicki, tak bardzo lubiany przez lwowską publiczność i potylekroć wyszczególniony w dziennikach. Wszystko to razem nie obudziło naszej inteligencji ze snu zacofania, a sympatyczny recytator prześliczną swoją produkcją: „Jana Bieleckiego“, „Redutę Ordonu“, „Chorągiewkę“, wygłosił prawie w pustej sali „Sokoła“, która jest przepelniona zazwyczaj podczas występów obieżyświatów. K. Z.

Tuchów, 11 czerwca. Wczoraj była tutejsza propinacya widownią smutnego wypadku. Pewien robotnik spił się tak, że musiano go wyrzucić, co też zrobił posługacz propinacyjny, ponieważ robotnik gwałtownie domagał się więcej wódki. Lecz wyrzucenie, było fatalne. Pijanica upadł tak nieszczęśliwie, że po upływie kilku godzin życie zakończył. W propinacyi tutejszej dość często zdarzają się awantury.

Kamionka Strumiłowa, 10 czerwca. W ciągu bieżącego tygodnia zdarzyły się w okolicy tutejszej już dwa pożary:

Dnia 5 bm. wybuchł pożar we wsi Jagonii, gdzie dzięki energicznej akcji ratunkowej, podjętej przez tamtejszego naczelnika gminy skończyło się tylko na spaleniu kuźni kowalskiej.

Dnia 9 bm. wybuchł o godzinie 9 w nocy pożar we wsi Sielcu, gdzie spaliły się spichlerze i zabudowania dworskie (własność Andrzeja hr. Potockiego) tudzież narzędzia, maszyny rolnicze i zboże dzierżawcy dóbr p. Wachsa. Tutejsza straż pożarna wyjechała natychmiast na miejsce wypadku.

Borysław, 10 czerwca. Dziś rano o 8-ej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w kopalni Länderbanku. Robotnik Antoni Semionek lat około 40 liczący, żonaty, ojciec kilkorga dzieci, przy spuszczeniu na „gurcie“ swego towarzysza został szarpnięty przez maszynę elektryczną i przerzucony przez szyb. Upadł tak nieszczęśliwie, że połamał obie ręce. Odwieziono go do szpitala.

Nowy Sącz, 11 czerwca. Już od 7 bm. bawi tu u nas prezydent sądu wyższego krakowskiego p. Czeszczen. Przybył wraz z sekretarzem swym, adwokatem p. Wittigiem i krajowym inspektorem sąd. radcą p. Łuckim na wizytację tutejszych sądów.

Bóbrka, 11 czerwca. Istniejące tu towarzystwo dla wspierania biednej dziatwy szkolnej pracuje bez rozgłosu, a bardzo dodatnio. Rachunki za rok ubiegły wykazują wybitnie, że towarzystwo z drobnych darów i miesięcznych 10-centowych składek zaopatrzyło w ciągu zimy kilkadziesiąt dzieci obojga płci w bundy, obuwie, chustki itp. Na czele towarzystwa stoi żona starosty, p. Kuryłowiczowa i pp. Leszegowa i Skullecka.

Schodnica, 11. czerwca. W sobotę odbył się w nowej sali „Ogniska“, ślicznie przystrojonej, staraniem Towarz. „Wzajemnej Pomocy“ wieczorek. Wy-

śmienity chór „Kółka śpiewackiego“ pod batutą p. Pokotyły, wykonał kilka utworów — następnie gra na fortepianie panny F., jakoteż śpiew solowy panny H., przyczyniły się do uświetnienia wieczorku, koroną zaś były monolog p. Wolczyńskiego, który grą swoją budził homeryczne wybuchy śmiechu, za co prócz oklasków otrzymał od komitetu wieniec laurowy, zaś panie obsypały go kwiatami. Na zakończenie odegrano komedię p. t. „Dzieciaki“, w której odznaczyli się panna C. i p. Dąbrowski. Po wieczorku nastąpiły w zamknięciem kółku tańce.

Od redakcyi. Prenumeratorowi w K. Ani konkurs „Prawy“ ani „Wędrowca“ nie zostały jeszcze rozstrzygnięte.

VI. posiedzenie polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek 13 bm. Porządek dzienny: 1. Dr. Wiśniowski. „O niocenie okolic Kolomyi“. 2. Prof. Niedźwiedzki i Zuber. „Nowe spostrzeżenia o występowaniu nafty“.

XVI. posiedzenie akad. Kółka przyrodników odbędzie się 14 b. m. t. j. w środę w sali chemii o godzinie 5 wieczorem. Program: Marya Turzańska: 1) „O mechanice rozwoju jako nowej gałęzi biologii“ (podług prof. dra Nusbauma). 2) P. Sl. Opolski: Demontaż spektroskopu.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W poniedziałek 12 b. m.: „Walka motyli“, komedia Sudermana. Benefis i ostatni występ K. Kamińskiego.

We wtorek 13 bm.: „Otello“, tragedia w 5 aktach Szekspira. Pierwszy gościnny występ Bol. Ładnowskiego.

W środę 14 bm.: „Przed ślubem“, komedia w 5 aktach K. Zalewskiego. Drugi występ Ładnowskiego.

W czwartek 15 bm.: „Madame Sant-Gene“, komedia w 4 aktach Sardou. Trzeci występ Ładnowskiego.

W piątek 16 bm. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 17 bm. „Hamlet“, tragedia w 5 aktach, Szekspira. Czwarty występ Ładnowskiego.

W niedzielę 18 bm.: „Zbójcy“, tragedia w pięciu aktach Fr. Schillera. Piąty występ Ładnowskiego.

W 20.000 egzemplarzy pojawi się kalendarz *Słowa Polskiego* na r. 1900. Dokładamy starań, ażeby to był ostatni wyraz tego, co dać może podobne wydawnictwo. Obie części: informacyjna i literacka będą ogromnie bogate, a w pierwszej znajdzie się absolutnie wszystko, co ma związek z życiem publicznym i może być potrzebne czytelnikowi. Będzie to rodzaj encyklopedyi informacyjnej. Dla literackiej części pozyskaliśmy wybitne pióra polskie, których utwory będą obficie ilustrowane. Kalendarz *Słowa Polskiego* będzie wydawnictwem na wskrós europejskim, zakrojonem na wielką skalę. Inserterci powinni się spieszyć, bo wkrótce zamkniemy część ogłoszeniową. Przyjmuje anonsy administracya *Słowa Polskiego*, ul. Chorażczyzny 17.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Rozmaitości.

O imiona polskie. Zamieszkały w Berlinie p. Maksymilian Woszczyński zgłosił w urządzie stanu cywilnego narodziny swego syna, a jako imiona dziecka podał „Wojciech Władysław“. Urzędnik nie chciał jednak imion tych zapisać w rejestrze, wywodząc, że ojciec powinien je podać w języku niemieckim. Wskutek tego p. Woszczyński zwrócił się do sądu ziemiańskiego, który wydał wyrok dla niego korzystny.

Sienkiewicz otrzymał w odpowiedzi na swój list wystosowany do księcia Uchtomskiego serdeczny telegram, zakończony słowami *in hoc signo vincemus*. Z Moskwy otrzymał Sienkiewicz następujący telegram: „Przedstawiciele i współpracownicy *Ruskiej Myśli, Kurjera, Ruskich Wiedomości i Dietskoje Czenie*, zgromadziwszy się, w celu uczczenia wielkiego poety rosyjskiego, przyjaciela Mickiewicza, przesyłają gorące pozdrowienie znakomitemu i ulubionemu w Rosyi pisarzowi“. Telegram ten podpisali pp. Ławrow, Sobolewskij, Faigin, Konowicer, Wolmont, Wiesiolowski, książę Sumbatow, Zlatowrackij Golcew, Czuprow, Tichomirow, Janczuk, Safanow, Ładyżewskij.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 12 czerwca. Ministrowie węgierscy pozostają jeszcze przez dzień dzisiejszy w Wiedniu, celem ostatecznego spisania zawartego kompromisu.

Jak donosi *Neue Montags Zeitung*, kompromis zawiera także bardzo ważne szczegóły, które powinny wywołać w Austrii dobre wrażenie.

Faktem jest, potwierdzonym przez wszystkie pisma, że rok 1907 oznaczono, jako ostateczny termin trwania związku cłowo handlowego.

Praga, 12 czerwca. Dzienniki niemieckie, szczególnie *Bohemia* i *Prager Tagblatt* oświadczają się bardzo stanowczo przeciw zawartej ugodzie. *Prager Tagblatt* powiada, że jeśli dotychczasowe wiadomości o treści kompromisu są zgodne z prawdą, w takim razie dalsze pozostanie hr. Thuna w urzędzie bardzo drogo opłacono.

Natomiast pisma czeskie wyrażają się wprawdzie z rezerwą, jednak w ogóle przychylnie o kompromisie. Tylko socjalistyczne *Prawo Lidu* sądzi, że jeśli odłączenie Austrii od Węgier nastąpić ma

po siedmiu latach, to Austria powinna to dziś już uczynić.

Politik twierdzi, że z dwojga złego wybrano trzecie. Miano do wyboru albo wielkie zawikłania, albo ustąpienie gabinetu, ostatecznie zaś zawarto kompromis. Można być przekonany, powiada *Politik*, że żaden gabinet niemiecki nie byłby zawarł lepszego kompromisu. Wartość jego polega także na tem, że Niemcy zawiedli się, dzięki niemu, w swych nadziejach. Czekali już lada dzień na dymisyę Thuna, ale rozczarowali się.

Dziennik Narodni Politika chwali również przyjsie do skutku kompromisu i utrzymanie gabinetu Thuna, którego upadek byłby prosto piekłem dla prawicy.

Budapeszt, 12 czerwca. *Budapesti Naplo* donosi, że prezydent ministrów węgierskich Koloman Szell wbrew pierwotnemu zamiarowi, nie powrócił do Budapesztu, lecz przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy pozostanie jeszcze w Wiedniu, aby wziąć osobiście udział w ostatecznej redakcyi kompromisu i deklaracyi, którą ma złożyć w Sejmie węgierskim.

Szell będzie jeszcze konferował z hr. Thunem po powrocie tegoż z Czech.

Przypuszczenia, jakoby przedłużenie pobytu Szella w Wiedniu spowodowały nowe trudności w zawarciu kompromisu są bezpodstawne. Kompromis jest już zupełny i zawarty. Chodzi tylko o ostateczną redakcyę, która wymaga nadzwyczajnej uwagi. Posiedzenie Sejmu, na którym Szell złoży odnośną deklaracyę, odbędzie się prawdopodobnie we czwartek. Dzień przedtem prezydent ministrów przedłoży tekst oświadczenia klubowi partii liberalnej.

Demonstracye w Paryżu.

Paryż, 12 czerwca. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano 30 osób; 10 agentów policyjnych zraniono.

Paryż, 12 czerwca. (Godz. 11 m. 20 w nocy). Wielu członków parlamentu wyraża zadowolenie z przebiegu dnia, oraz pochwała energiczne zarządzenia rządu i umiarkowanie ludności. Przywódca socjalistów Jaures, wzywa przyjaciół swych do umiarkowania. Na bulwarach i placach panuje żywy ruch. Kawiarnie przepelnione.

Paryż, 12 czerwca. (Godz. 12 m. 41 w nocy). Przed gmachem redakcyi dziennika *Libre Parole* zgromadził się liczny tłum ludności w celu urządzenia demonstracyi; przyszło do bójek, wśród których wiele osób zraniono; poczyniono kilka aresztowań.

Dzienniki wyrażają zadowolenie z pokojowego przebiegu dnia wczorajszego.

Pisma radykalne i socjalistyczne oświadczają, że dzień wczorajszy jest świetną satysfakcyą za skandale w Auteuil. Socjaliści twierdzą, że większą część sukcesu w tym kierunku należy przypisać ich zasłudze.

Dzień wczorajszy był wielkim świętem republiki. Pisma umiarkowane natomiast i konserwatywne protestują przeciwko nadzwyczajnym środkom ostrożności i nagromadzeniu wielkiej ilości wojska.

Konferencya pokojowa.

Berlin, 12 czerwca. Biuro Wolfa donosi z Hagi, że pod przewodnictwem barona Staala odbyło się wczoraj zgromadzenie delegatów, na którym rozstraszano wniosek delegata niemieckiego, ażeby protokoły konferencyi pokojowej ogłaszane były w całej rozciągłości. Pomimo, że wszyscy mowcy zgadzali się, iż dotychczasowe komunikaty były niedostateczne, wniosek Muenstera nie uzyskał większości. Będą więc i nadal ogłaszane tylko wyciągi z protokołów.

Strejk.

Berno morawskie, 12 czerwca. Dziś odbyło się ponowne zgromadzenie strejkujących, przy udziale około 10.000 robotników.

Mowcy wzywali do wytrwania w zmwowie. Robotnicy z innych miejscowości przysłali kapełę, która miała wziąć udział w pochodzie strejkujących. Jednakże policya zabroniła tego pochodu. Po zgromadzeniu wszyscy uczestnicy otrzymali po 70 ct. zasiłku.

Radom, 12 czerwca. Przy współudziale 128 ziemian odbyło się wczoraj zgromadzenie założycieli spółki rolnej radomskiej. Prezesem wybrano przewodniczącego tutejszej dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kred. ziemskiego, Grodzińskiego, dyrektorem Szymona Konarskiego. Spółka rozporządza na razie kapitałem 15.000 rubli.

Praga, 12 czerwca. *Pilzeński Obzor* i radykalny organ budziejowski, potwierdza wiadomość o wysokich odznaczeniach, jakie otrzymać mają ministrowie, którzy w rokowaniach ugodowych brali udział. Szczególnie tłustym dźwiękiem zapowiadają baronostwo Kaizla. Jedno z tych pism, również donosi z źródła rzekomo autentycznego, że cesarz w ostatnim czasie obdarzył Kaizla kilkakrotnie odznakami niezwyklej łaski.

Paryż, 12 czerwca. W wczorajszym wielkim biegu „Grand prix de Paris“, zdobył pierwszą nagrodę 200.000 fr. koń „Perth“, własność p. Caillauneta. Drugim był „Velasquez“.

Nowy Jork, 12 czerwca. Zamierzone jest tu utworzenie kartelu, celem zakupna wszystkich browarów w Stanach Zjednoczonych. Potrzebny na to kapitał wynosi miliard dolarów.

Kroniczka z ostatniej chwili.

W stanie zdrowia p. Horszarda nastąpiło, jak się dowiadujemy, znaczne polepszenie.

Ankiety w sprawie wyrównania zatargu pomiędzy administracyą krajową, a klinikami lwowskimi zwoła Wydział krajowy w najbliższym czasie.

Afera z orłem, pomiędzy konsulem rosyjskim, a pewnym generałem we Lwowie, o której pisaliśmy na podstawie informacji jednego z pism porannych — jest, jak nas zapewnia wicekonsul p. Karasów z gruntu nieprawdziwą. Żadnego absolutnie zatargu nie było, a konsulat jedynie dlatego opuścił w dniu 8 b. m. lokal swój przy ul. Słowackiego, ponieważ kontrakt najmu w tym właśnie terminie upłynął.

P. Karasow zażądał od owego generała zaprzeczenia urzędowego.

Konsul generalny p. Pustoszkina bawi obecnie w Petersburgu.

Konsulat mieści się obecnie przy ul. Sykstuskiej.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 12 czerwca. Posiedzenia rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęły się dziś pod przewodnictwem prezesa Józefa Męcińskiego.

Kraków, 12 czerwca. Wczoraj odbył posiedzenie komitetu dla urządzenia zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Krakowie. Przewodniczył obradom pan Michał Chyliński. Oznaczono szczegóły zjazdu, uchwał jednak żadnych nie powzięto.

Wystawiono tu w sobotę sztukę Hauptmanna „Woźnica Henschel“ z bardzo dobrym powodzeniem.

Kraków, 12 czerwca. Około 8.000 osób, mimo chłodu, zjawilo się wczoraj na festynie w parku Jordana, urządzonym na dochód gimnazjum polskiego w Cieszynie. Przybyła również deputacya Ślązaczek pod wodzą księży Londzina i Karowskiego i ofiarowała dr. Jordanowi za jego zabiegi okolo powiększenia zasobów gimnazjum kresowego honorowy dyplom i wspaniałą bukiet z żywych kwiatów. Na przemówienie ks. Londzina odpowiedział prof. Jordan ze wzruszeniem. Na zakończenie fotograf Jabłoński zjął grupę uczestników zabawy. Dochód z festynu ma być weale znaczny.

Podgórze, 12 czerwca. Starostwo zakazało odbycia zapowiadzanego na wczoraj przez socjalistów zgromadzenia ludowego, na którym przemawiać miał Daszyński.

Zakopane, 12 czerwca. Wycieczka naukowo-instrukcyjna 18 wyższych oficerów z arcyks. Rainerem na czele przybędzie tu w drodze do Szmeksu 17 b. m. w południe i pozostanie do dnia następnego. Kapitan Skalski zamówił kwatery w zakładzie dra Chramca.

Z sali sądowej.

(O cukrownię tłumacką)

Lwów, 12 czerwca.

Na początku dzisiejszej rozprawy zgłosił się do rozprawy dr. Kwiatkowski zastępca prawny poszkodowanej pani Melanii Jahnowej. Obrońcy sprzeciwili się temu zgłoszeniu, gdyż zdaniem ich rozprawa toczy się tylko o szkodę p. Emila Jahna, a akt oskarżenia nie zawiera ani jednego zarzutu, któryby stał w związku z własnością p. Jahnowej.

P. prokurator ze swego stanowiska poparł żądania p. Kwiatkowskiego, ponieważ zastępowana przez p. Jahnowa miała prawo do jednej czwartej części całego majątku Jahna, tytułem dożywocia, wskutek czego została także pokrzywdzoną przez gospodarke oskarżonych.

Wogóle nad poruszoną kwestyą wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya prawnicza. Trybunał rozstrzygnął sprawę na korzyść dra Kwiatkowskiego, pozwalając mu zastępować panią Jahnowę.

Potem przesłuchiwano dalej świadka Pietruskiego. Chodziło głównie o deficyt kasowy 7.490 zł. Przeglądano kwity, rachunki i t. p., a Pietruski w zeznaniach swych stawał zawsze w rezerwie, popadając mimo to w sprzeczności z poprzednimi swymi zeznaniami, które składał w śledztwie. Wykazał mu to p. przewodniczący szczególnie na tem, że świadek pytany w śledztwie w sprawie Setiny zeznał, że ten ostatni obejmując kasę po usuniętych przez Woltera Załuskim, znalazł ją w porządku, co weale nie zgadza się z obecnymi jego zeznaniami, w których wyraźnie powiada, że w chwili objęcia kasy przez Setinę, stan jej nie był weale dobry, a deficyt miał rzeczywiście miejsce.

Pietruski na pytanie, jakim człowiekiem był Załuski, odpowiada wymijająco: Był szlachcicem.

Przewodniczący zwraca uwagę świadka, że nie chodziło o to, czy Załuski w metrykach szlacheckich figuruje, czy nie, ale chodziło mu o konduitę jego, tembardziej, że świadek pytany o to samo w śledztwie, uznał za wykluczone, aby Załuski mógł posiadać deficyt w kasie.



ROWERY

„Waffenrad“ państw. fabryki w Steyr
„Royal Progress“ po zł. 120 i 160.

Ilustrowane cenniki gratis.

Firma: **Wiktor Berger**

Lwów, ul. Akademicka 8.

(Podpalenie kareczny p. Zamojskiego).

Nowy Sącz, 11 czerwca.

Rozprawa przeciw małżonkom Kemplerom o podpalenie kareczny p. Władysława Zamojskiego w Groniu skończyła się tu wczoraj wieczorem. Na podstawie werdyktu przysięgłych, potwierdzającego dziegięciu głosami zadane im pytanie co do winy oskarżonej Chany Kemplerowej i zaprzeczającego pytaniu co do winy oskarżonego Wolfa Kemplera, wydał trybunał wyrok skazujący Kemplerową na dziesięć lat ciężkiego więzienia, a uwatniający Kemplera od wszelkiej odpowiedzialności karnej. Kemplera wypuszczono zaraz na wolność, a ona zastrzegła sobie 3 dni do namysłu.

Zjazd techników naftowych.

Schodnica, 11 czerwca.

Walne zgromadzenie sekcji technicznej Tow. naftowego odbyło się tutaj dziś o godzinie 9 rano pod przewodnictwem p. Wacława Wolskiego, w obecności nadkomisarza górniczego p. Szwabowicza, z udziałem przeszło 70 członków. Po zagajeniu przez przewodniczącego, zabrał głos p. Gawroński, inżynier z Borysławia i wygłosił odczyt o pokładach warstw terenów w Borysławiu, który nagrodzili słuchacze hucznymi oklaskami. W interpelacjach zabierali głos pp. Wolski i Długosz.

Drugim punktem programu była demonstracja nowego przyrządu do skręcania rur hermetycznych za pomocą maszyny — patentu firmy Wolski i Odrywolski. Przyrząd ten zbudził żywe zainteresowanie w fachowcach, zaoszczędza się bowiem przy jego użyciu 9/10 pracy w ogóle.

Trzecim punktem był wykład p. Wolskiego z demonstracjami — o jasionowych żerdziach wiertniczych i nowych okuciach (łączniki) do tychże, pomysłu inżyniera Paszkowskiego.

Przyrząd ten ma tę wielce dodatnią stronę, że żerdzie dawniej w miejscu połączenia nitowane, zużywały się szybko z powodu trzykrotnego przedziurawienia w miejscu połączenia, obecne zaś okucie zasada się na tem, że połączenie stanowi mufa gwintowana wewnątrz, zatem żerdz nie dziurawi się, lecz tylko wkręca, za poprzedniem nasyceniem drzewa odpowiednią substancją w miejscu połączenia, przez co drzewo pęcznieje, weiskając się w gwinty, t. zw. mufy. Ponadto zyskuje się na zbytecznym ciężarze, dawne bowiem okucie końcowe ważyło 11 klg., środkowe 5.5 klg., obecnie para końcowych 5 klg., a zaś środkowych tylko 1.6 klg. okazuje się przeto różnica 10 kg. na jednej standze.

Nowo zastosować się mające okucia są chwilo-wo droższe z powodu gwintów, które muszą być ciete na tokarni, po zastosowaniu jednak odpowiedniego przyrządu, będą znacznie tańsze od obecnie używanych.

Zakończeniem wykładu była demonstracja stang, w celu okazania wyników prób nad wytrzymałością tychże, jakoteż demonstracja przyrządu „Heureka“ w modelach własnego pomysłu.

Następnie przyszła na porządek dzienny sprawa kwalifikacji kierowników kopali, którą referował p. inżynier Gawroński, a która przedstawia się jak następuje:

By raz na zawsze położyć kres systemowi protekcyjnemu, wymagany będzie w przyszłości egzamin złożony przez kandydata na kierownika przed osobno do tego wybraną komisją, złożoną z ludzi fachowych. Starsi kierownicy, będący już dawniej na tem stanowisku, będą zwolnieni od egzaminów, ci zaś, którzy nie wykazali się praktyką 2 letnią, zmuszeni będą poddać się egzaminowi.

W kwestyi tej wywiązała się nader ożywna dyskusya, wnioski zaś referenta opiewają:

a) Od każdego kandydata ma się żądać: 1) dokładnych wiadomości wiertnictwa, 2) obsługi maszyn, 3) ogólnej geologii, 4) zastosowania elektryczności i w końcu 5) potrzebnej znajomości ustawy górniczej.

b) Każdy okręg ma mieć swoją komisję egzaminacyjną, w gronie której zasiadać będzie i komisarz górniczy.

Sprawa ta zostanie przedłożona władzy górniczej w formie memoriału.

Wnioski powyższe zostały w zupełności przyjęte, zaś wykonaniem tychże ma się zająć wybrana na miejscu komisya, składająca się z 5 członków, porozumiewający się poprzednio z odnośnymi organami władzy.

Nastąpił wykład p. prof. Załozieckiego. Przedmiotem wykładu było zastosowanie desynfekcyi dla konserwowania drzewa kwasami naftowymi, które się tworzą z pewnych składników węglowodorów ropy.

Wykładu tego — jako owocu żmudnych badań nad tą bardzo korzystną nowością, która dla zbyt krótkiego czasu od wynalezienia znana jest u nas tylko w teorii — zaś w zagranicznych kopalniach w praktyce z wielką korzyścią jest używana, — wysłuchali obecni z wielkim zajęciem, nagradzając prelegenta zastawionymi oklaskami.

Zakończeniem zjazdu było wyznaczenie następnego w dniach 8, 9 i 10 września w Gorlicach, po- czem przewodniczący, dziękując obecnym za liczny udział, zamknął posiedzenie.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 12 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placa:	127—	zadaja:	128.12
Za 100 marek	„	58.50	„	58.80
20-frankówka	„	9.50	„	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 12 czerwca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 8.75 do 8.90. Pszemica na termina
— do —. Zyto gotowe 6.30 do 6.50. Zyto na termina
— do —. Owies obrocny stary 5.25 do 6—. Owies nowy
— do —. Jęczmień pastewny 5— do 5.25. Jęczmień
browarny 5.75 do 6.50. Rzepak nowy 9.75 do 10.25. Luianka
— do —. Groch pastewny 5— do 5.50. Groch
do gotowania 5.50 do 9— Wyka 4— do 4.20 Bobik 4.30
do 4.50. Hreczka 7— do 7.25. Kukurydza stara 5— do 5.30
Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo —
do —. Koniczyna czerwona — do — Koniczyna biała
— do —. Koniczyna szwedzka — do — Tymotka
— do —.
Spirytus paritas Tarnopol 16.25 do 16.50, na termina
13.75
Usposobienie co do pszenicy niezmiennie, przy słabej po-
daży ceny utrzymują się; na inne produkta popyt słaby.
Co do spirytusu tendencya zwyklowa trwa dalej.

Wiedeń, 12 czerwca. Dziś o godzinie 12. minut 30
z południa notowano: Marki niemieckie 58.95, Renta majowa
100.85, Węgierska renta koronowa 97—, Akcje kredytowe
360.3/4, Kredytowe węgierskie 390—, Bank anglo-austriacki
152.50, Unionbank 322.50, Bankverein 276.25, Laenderbank
241.50, Kolej pań. 359—, Lombardy 70.75, Elbenthal 264—,
Towarzystwo akcyjne broni 212—, Akcje tytoniowe 143.75,
Alpiny 238.60, Rima Muranya 309.75, Prager Eisen 1258— nom.
Losy tureckie 64.30, Ruble 127.50, 20-hanków 955—, Boden-
Credit —, Tramwaye 489—.

Tendencya silna.

Berlin, 12 czerwca. O godzinie 12 minut 5 notowano:
Kredyty 225.40, Disconto Commandit 198.75.

Tendencya silna.

Wiedeń, 12 czerwca. (Gielda zbozowa).

Sprzedawano: pszemica na wiosnę — do —, pszeni-
ca na czerwiec 9.43 do 9.45 pszemica na jesień 9.04 do 9.05,
zyto na wiosnę — do —, zyto na czerwiec 7.62 do 7.67,
zyto na jesień 7.16 do 7.17, kukurydza na czerwiec 4.82 do
4.84, kukurydza na lipiec-sierpień 4.85 do 4.86, owies na wio-
snę — do —, owies na czerwiec 5.88 do 5.89, na jesień
5.89 do 5.91, rzepak na sierpień, wrzesień 12.80 do 12.90,
olej rzepakowy na wrzesień-grudzień — do —.

Tendencya silna.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 12 czerwca. Pszemica — do —,
na październik 8.92 do 8.94, zyto na czerwiec — do —, na
październik 6.92 do 6.93, kukurydza na wiosnę 0— do 0—, na
czerwiec — do —, lipiec-sierpień 4.60 do 4.61, owies
— do —, na październik 0— do 0—, rzepak na sier-
pień 12.75 do 12.85.

Oferty na pszenicę słabe.

Chęć kupna dobra.

Tendencya silna.

Pogoda piękna.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów
Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 12 czerwca.

Na targ wczorajszy przypędzono ogółem wołów
3709, w tej liczbie 925 galicyjskich.

Płacono za niemieckie woty dobre 36 do 38 1/2,
za najlepsze 39 1/2 do 40, za galicyjskie 34 do 36 1/2 zł.
za 100 kilogramów żywej wagi.

Usposobienie bardzo silne.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Drukarnia „Słowa Polskiego“ we Lwowie

Chorążyczyna 17-19, Dom naftowy,

poleca Szanownym Właścicielom kamienie napisy:

Zaraz do wynajęcia

Teatr hr. Skarbka.

W poniedziałek dnia 11-go czerwca 1899 r.

Benefis i ostatni gościnny występ Kazim. Kamińskiego
artysty teatru krakowskiego.

(Wznowienie)

Walka motyli

(Die Schmetterlingsschlacht)

komedia w czterech aktach Hermana Suderama; tłumaczył
Mieczysław Sachorowski.

O S O B Y:

Pani Hergentheim

Eliza

Laura } jej córki

Róża }

Wilhelm Fogel, aptekarczyk

Winkelman

Maks, jego syn

Ryszard Kessler

Doktor Kosiński

Służący biurowy

pni Cichocka

pni Kwiecińska

pni Stachowicz

pna Czapliska.

p. Walewski

p. Fiszer

p. Wysocki

p. Kamiński

p. Kliszewski

p. Recheński

Reżyser: Adolf Walewski.

Początek o godzinie w pół do 8, koniec o 10 wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędný hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 12. czerwca.

S. br. Hagen z Wielkich ócz. — L. Wiśniewski z Kra-
kowa. — K. br. Skal z Krakowa. — H. Przebysławski z Unik.
— K. Lipkowski z Kijowa. — J. Kowalew z Podwoleczysk.
— F. Haas z Tłumacza. — H. Jager z Dusseldorfu. — F. Gawiń-
ski z Grabownika. — Major Gelber z Hnlicz. — A. Kraidl
z Pragi. Dr. A. Benis z Krakowa. — A. Wybranowski z Czor-
tkowa. — W. Jurkiewicz z Stanisławowa. — K. Łastowiecki
z Krogulca. — K. Lipski z Podola rosyjskiego. — A. Taba-
czyński z Wróblowic. — M. Tumajef z Petersburga. — A. Ungar
z Krakowa. — Ks. G. Karwiński z Tostolówki.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki

Hotel pod trzema Murzynami

nl. Krakowska 1. 9

Ludwika Stadtmüllera własne.

Przyjechali dnia 12. czerwca.

Dr. Auslaender, adwokat, z Czerniowic. — Dr. Stepler,
lekarz wojsk z Komarna. — J. Aufseesser z Budapesztu. —
P. Grand z Przemyslan. — S. Berber z Monachium. — P. Bia-
łobrzęski z Krakowa. — Dr. Byk, adwokat, z Brodów. — P.
Kropiwnicki z Zborowa. — P. Madejewski z Wołowa. — P.
Obrebski z Tartakowa. — Dr. Natanshon, adwokat, z Husiaty-
na. — Nadpor. Gautsch, Pfeiffrr, Steller, Karoly, Hommel i Ja-
ger z Kaschau. — Nadpor. v. Herzan z Krakowa. — P. Rylska
z Krakowa. — J. Eisler z Paryża. — P. Ambrosiewicz z Mo-
ścisł. — J. Metzner z Olomuńca. — Ex. ks. E. Sanguszko
z Gumnisk. — J. Pietschman z Wiednia.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek
bieżący, przyjmuje do przechowania papiery warto-
ściowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagra-
nicznych tak zwane

Depozyta schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozy-
tariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej scho-
wek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem,
gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać
można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak
najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depo-
zytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depo-
zytowym.

M. Jonasz

dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po najkorzystniejszych cenach.

Promesy do wszystkich ciągnięć

tudzież

Losy loteryi państwowej

po 2 zir. w. a.

do ciągnięcia d. 15 czerwca 1899 Główna wygrana 200.000 kor.

Uprasza się o weznesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed
ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem
wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct. na
portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane
50.000 i 5.000 zir. wa.

Jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów

polecamy

4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.

4% Obligacye propinacyjne.

4% Pożyczka krajowa.

4% Obligacye kolejowe Banku krajowego.

4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Lekarz chorób wewn.

Dr. Juliusz Zajączkowski

ordynuje od 3—5 pop., pl. Dąbrowskiego 2. (Cho-
rążyczyna 18.).

INSTYTUT DENTYSTYCZNY

we Lwowie. ul. Hetmańska 6. (nad cukiernią Grossa),

składający się z kilku oddziałów, w których dentyści i dentystki wykonują:
plombowanie według najnowszych zasad nauki, wyjmowanie zębów bez bólu,
przy miejscowem znieczuleniu lub też uspieniu, obturatory przy wadach i
brakach podniebienia, **wstawianie sztucznych zębów. Leczenie
chorób dziąseł i jamy ustnej.** — Dla prowincyj zaprowadzono tę
wygodę, że nadesłane pocztą pieniądze, zlanane itd. żeby sztuczne, reperuje
i wysyła się odwrotną pocztą, bez osobistego przyjazdu. Instytut otwarty przez
cały dzień.

Dr. Michał Wiktor i Leon Wiktor.

Dentysta dr. Bohosiewicz we Lwowie

b. asystent kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagielloń., zmienił
mieszkanie. Obecnie mieszka przy ulicy **Jagiellońskiej 1. 7.**
Ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej między 9—12 i 3—5.

Postulachania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy niedziela... Katedra metropolitalna iac. (ohara, przed którym Jan Kuzimierz r. 1856 złożył ślubu wielkopolski).

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (ohara, przed którym Jan Kuzimierz r. 1856 złożył ślubu wielkopolski). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sędziowski, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna żołąb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki).

Toczyński wielkopolski Sejm. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezułki) w środku miasta.

Wystawy i muzea.

Nienastająca wystawa wyrobów przemysłowych krajowego otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadzieckich (przy placu Hallickim).

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3. popoł. w niedzielę i święta od godziny 10 do 11.

Muzeum imienia Izbiednuszyczych we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa białków i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 88 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1890.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6— rano, osob. 9— rano, posp. 1:30 w pol., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:55 wieczór, 2:16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3:05 w nocy, posp. 2:20 w południe, osobowy 5:15 pop., osob. 10:08. Z Tarnopola, Brodów 7:44 rano (na Podzamczu).

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:45 rano, posp. 2:55 w południe, osob. 6:40 popoł., osob. 10:50 w nocy, posp. 12:50 w nocy.

Śnia 2:15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3 popoł. (od 7. maja do 10. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego. Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., posp. 9:35 wieczór.

Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:15 rano, osob. 11— przed poł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:35 wiecz., osob. 9— wieczór, osob. 10:50 w nocy.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż. Skład Płócien Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16.

Wielka szafa, stoliki kątowe, etażerki, stół salonowy, biurko, krzesła, lustro, 2 fotole, karnisze, kufer, łóżko kuchenne, lampy, do sprzedania. Zimorowicza 22, 1 piętro.

Stofa, kanapę, foteliki sprzedam. Skarbkowska 1. 37, godz. 10 do 12. 2338

Najlepsze mydła gospodarcze i toaletowe po cenach najniższych fabryka mydła i świec E. i J. FRIEDRICHÓW Lwów, Krakowska 13 i Lelewela. 2347

Telefonów kilkanaście sztuk jest do sprzedania niżej ceny kosztu. Wiadomość w Administracji pod O. O. 2334

Motor parowy dwukonny, używany — ze sławnej fabryki Koffmeistera do sprzedania w Drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie, 2308

Mleczarnia Babin p. Kalusz, wysyła codzień świeżo, centerfugowe masło po 1 zł. za kilo. 2325

Sprzedam dom parterowy o 4-eh ubikacjach z ogródkiem za 3000. Bazar na Krakowskim 1. 34. 2340

GORSETY w dobrym gatunku poleca najtaniej Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 1. 37. 2143

Krawatki jedwabno w najnowszych fasonach i wzorach. Tuzin 5 zir., pół tuzina 3 zir., za gotówkę lub za pobraniem pocztowym, sprzedaje L. Ludmerer, Lwów, Kazimierzowska 1. 21. 2303

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 2247

Fortepian mało używany tanio do sprzedania. Mochnackiego 15. 2305

MASZYNY do szycia Singera ręczne od 25 zł. do 50 zir., nożne od 27 zir. do 65 zł. Największy skład w kraju roczna sprzedaż 750, 200 maszyn jest zawsze na składzie do wyboru. Proszę żądać cenniki. Józef Iwanicki, Akademicka 26. 2267

Power Dürkoppa w bardzo dobrym stanie, z powodu wyjazdu, tanio do sprzedania u portjera hotelu francuskiego. 2281

Kozłów, p. Milatyn nowy, ma na sprzedaż używany, ale w zupełnie dobrym stanie Kocioł parowy z gorzelni. 2328

Troczynskiego w pa-saży Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadec 60 ct., Karmielków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wy-rób własny. 2269

Interesy majątkowe i handlowe.

Majątek we wschodniej Galicyi, około 900 m. obsz, w tym do 500 morg. lasu w podgórskiej okolicy, nad wodą, blisko stacyi kolejowej, do sprzedania lub zamianę za mniejszy majątek, kamieniec, lub realność, część kapitału może pozostać przy gruncie na lat kilka, na 5%. Dług jest bankowy do 60.000 zł. Blizsza wiadomość udzieli WP. Janiszewski w Kołomyi, ulica Sobieskiego 1061. (2333)

Kamieniec starannie wybudowanych przy ulicy Chrzanowskiej. — 2 kamieniec duze starannie wybudowane na Kastelowie, przy ul. Nabelaka pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Blizsza wiadomość u właściciela Henryka Müllera, ulica Chrzanowska 9. Pośrednictwo wykluzone. 2229

Majątek w powiecie stanisławowskim, obszaru około 600 mrg. roli 320. Łąk i ogrodów 17, lasu 190, reszta pastwiska z obszernym domem, dobrymi budynkami gospodarskimi, młynem wodnym, grunta skomosowane, zaraz do sprzedania. Wiadomość Biuro gazet Olszewskiego, Lwów.

Mieszkania i sklepy.

Na świeże powietrze. W wille „Janina“ przy ul. Stryjskiej są do wynajęcia 4 pokoje i 2 pokoje z kuchniami. 2341

Pokoj frontowy w eleganckim domu do wynajęcia Brajerowska 1, 7. Wiadomość u dozorecy. 2352

W Brzuchowicach willa piętrowa, murowana, sucha, pięknie położona, składająca się z 12 pokoi i 3 kuchni, jest do wynajęcia, lub korzystnie do sprzedania. — Blizsza wiadomość u właściciela Henryka Müllera, ulica Chrzanowska 9. 2228

3 pokoje, kuchnia, od 15 lipca. II. piętro ul. Korallnicka 8. 2329

Pomieszkania elegancko z komfortem urządzone w kamienicy przy ul. Ochronek 1. 4 od 15 czerwca br. do wynajęcia: w parterze jedno pomieszkanie o 5 pokojach, obszernej niży, przedpokoju, kuchni, spiżarni, łazienki, pokoju dla sług i balkonu frontowego od ulicy. — W I. i II. piątrze cztery pomieszkania, każde po 4, 5, 6 lub 7 pokoi, obszernej niży, przedpokoju, kuchni, łazienki, spiżarni, pokoju dla sług i balkonu frontowego od ulicy. — We wszystkich pomieszkaniach zaprowadzone są wodociągi gazowe, oświetlenie dzwonki elektryczne. 2237

Kampiana 9. 2 pokoje z niży i kuchnią w parterze do wynajęcia od 1 lipca 2304

Letnie mieszkania na Celnierówce we Lwowie, są do wynajęcia. Blizsza wiadomość na miejscu. 2293

Lokale na kluby lub biura towarzystw do wynajęcia. Adres: Sykstuska 17. 2271

Gródecka 39, jest umebłowany pokój lub 2 pokoje kawalerskie, zaraz do wynajęcia. 2301

3 pokoje z kuchnią etc. od 15 czerwca. 3 pokoje z kuchnią etc. od 1 lipca do wynajęcia, ul. Grottgera 1. 7, róg Franciszkańskiej. 2309

Doniesienia różne.

Stanisław Zbijewski, zasłużony żołnierz z roku 1863, były właściciel ziemski w zaborze rosyjskim, który stracił majątek w powstaniu, obarczony wiekiem, dla upadku sił nie mogący pracować, potrzebuje pomocy. Adres: ulica Wronowskich 2. 2346

Ponoczozy, skarpetki, pończoszki dziecięce, sukienki nieszyte bardzo mocne para od 22, 25, 30, 35, 40, 50, 65 do 1,10 poleca 2145 Maks Mühlfeld Lwów, Rynek 1. 37. Łaskawe zlecenia z prowincyi uskutecznią się jak najrychlej.

Dla niezamożnych letników hotel o 40 pokojach, w miasteczku Perehinsku wśród lasów szpilkowych i gór wysokich, w uroczej dolinie, kąpiele rzeczne tuż obok, Szturabad, źródła żelazistej wody i siarkowej. Zgłoszenia do Zarządu kąpielni „na Bastsach“, poczta, telegraf, lekarz w Perehinsku, stacya kolei Krechowice. 2294

Licytacja.

Z powodu wydzierżawienia odbędzie się w Korytnikach, stacya Przemysł, dnia 27 i 28 czerwca b. r. rano, o 9-tej godzinie publiczna licytacja inwentarza żywego i martwego. — Zarząd dóbr Państwa Krasieczniskiego. 2336

Cela n'engage a rien, sera bienvenu vendredi 7 heures apres-midi. Vilaine.

Olb. cierpliwości, znosny chr. 2355

Adwokat dr. Witold Święciecki przeniósł kancelaryę do domu przy ulicy Jagiellońskiej 7. 2166

Można nabyć tanio piękne urządzenie restauracyjne. Adres: Sykstuska 17. 2270

Szanownej Publiczności donoszę, że Bazar Jaszczyszyna przeszedł na moją własność. — Kupuję i sprzedaję wszelką garderobę. Z szacunkiem Aleksander Kurtiak, Dominikańska 9. 2280

Wypycha i preparuje ptaki i zwierzęta w pożytecznych naturalnych pięknie, trwałe i nadzwyczaj tanio. Pielecki i Ska, Lwów, magazyn broni i rowerów. 1879

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Panienska z ukończoną VII. klasą, szuka zaraz posady bony lub nauczycielki domowej. P.-r. „Helena“ Kołomyja. 2345

Magister farmacyi poszukuje posady. — Adres: Apteka w Przemyslanach.

Uczeń z maturą z odznaczeniem poszukuje zajęcia biurowego, głównie u Pp. adwokatów we Lwowie. Zgłoszenia „L. C.“ w Słowie. ?

Inteligentna osoba z kaucyą, poszukuje miejsca w sklepie naftowym. Łaskawe zgłoszenia p.-r. „J. B. 100“, Lwów.

Uzdolniona panna w hafciarstwie, poszukuje miejsca w domach prywatnych we Lwowie lub na prowincyi. — Zgłoszenia p.-r. „S. K.“ Lwów.

Francise d'ésire se placer pour le temps des vacances. S'adresser E. J., Rue Pańska 11, I. étage.

Maszynista warkführer poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie. P. S. D. p.-r. Jedlicze.

Niemka nauczycielka poszukuje posady na czas wakacyi do dzieci, albo jako towarzyszką do osób starszych. P. F. ul. Zamojskiego 2, w parterze.

Młoda osoba poszukuje biurowego zajęcia, kasyerki, towarzyszkę, bony. „Felicya“ p.-r. główna poczta.

Inteligentny młodzieniec poszukuje zajęcia biurowego lub lekeży w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia: Czesl. K., Lwów, Stoneczna 39.

Młoda osoba poszukuje miejsca do samoistnego zarządu domu. Ul. Ochronek 5, I p. A. N.

Nauczyciel prywatny, 18 lat, z dobrem świadectwem, poszukuje lekeży, lub jakiego zajęcia. Klemens, Stawki, Janów kolo Lwowa.

Maszynista egzaminowany poszukuje posadę. Wiadomość Biuro Br. Machniewskiego, Rynek 26, Lwów.

Manipulant z pismem kaligraficznym i radowym poszukuje zajęcia biurowego. J. B., poste-restante, Sambor.

Ukończony uczeń rolniczy szkoły Horodeńskiej poszukuje posady ekonomia lub pomocnika gosp. Zgłoszenia: K. K. post-rest., Schodnica.

Buchalter poszukuje posady we Lwowie lub też na prowincyi. A. L. E. do „Słowa Pol.“

Italiano. Poszukuję lekeży włoskiego języka. Każda lekcyja po 1 koronie. A. Enis, ul. Sykstuska 3.

b) Zaufiarowane. Zakład fotograficzny A. Szuberta w Krakowie potrzebuje 2207 uzdolnionego pomocnika.

Zdolny buchhalter i polski korespondent z ładnym piśmem znajdzie umieszczenie w Magazynie „Au Louvre“, Lwów, Sykstuska 6. 2320

Adwokat Malec w Rzeszowie wie poszukuje konceplenta. 2332

Magister farmacyi do brzo polecony, znajdzie zaraz umieszczenie w aptece w Chyrowie. 2234

Apteka w Skolem poszukuje magistra farmacyi z pięcioletnim od d. 1 lipca b. r. Wynagrodzenie 90 zir. miesięcznie. 2292

Panny sklepowej z kaucyą do Bazaru Jaszczyszyna poszukuje KURTIK, Dominikańska 9. 2279

Maszyniste montera do parowej młocarni, poszukuje zarząd dóbr w Oknie, p. Horodenka. 2297

Maszyniste montera do parowej młocarni, poszukuje Zarząd dóbr w Oknie, p. Horodenka. 2297

Poszukuje ekonomia i mleczarza od d. 1 lipca, obaj kawalerowie, z placą miesięczną pierwszy zł. 20, drugi 8 do 10, wikt i mieszkanie. Poszukuję odbiorców hurtowych na masło śmietankowe, pochodzące z własnej obory przy najnowszych maszynach, wyrób dzienny 30 klg. Zarząd dóbr Wróblowice, poczta Zaglęzynie. 2342

Zmiana lokalu firmy A. SZAFKIEWICZ

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że z dniem 15 sierpnia br. przenoszę mój magazyn z ul. Akademickiej 10, na plac Maryacki 10, do kamienicy, w której się znajduje skład nasion W. E. RIEDLA; wobec czego wszelkie rozsiewane pogłoski, jakoby magazyn związał, są fałszywe. Z poważaniem A. SZAFKIEWICZ. 2348

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

- Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) z wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.
Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Milkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.
Nowele z czasów obłężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.
Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.
Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

C. k. Urząd pocztowo-telegraficzny, Trembowla, przyjmie natychmiast ekspedytora lub rutynowaną ekspedytorkę. 2311

Adwokat dr. Landes w Żurawnie poszukuje rutynowanego solycytatora zaraz. 2331

Apteka w Przemyslanach poszukuje magistra farmacyi od 1 sierpnia. 2335

Domownik gospodarczy, młody, kawaler, władający językiem niemieckim w słowie i piśmie, energiczny, mający dobre polecenia, znajdzie zaraz umieszczenie. Również będzie przyjęty młody słuzący. — Zgłoszenia pisemno z odpisami świadectw, przyjmuje Zarząd dóbr Łukawiec n/S. Bukowina. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2295

Do kąpieli!

Sól morską i kamienną Siarczan żelaza Siarkę wątrobianą tanie gąbki poleca

W. Czopp najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów ul. Żółkiewska 2.

Srodki na wytepienie moli



Najnowsze
Kapelusze
filcowe, słomia-
ne oraz czapki
poleca

Kazimierz
BIELCZYK
Lwów, Halicka
1 21. Cennik na żądanie franco.

Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach
„FLIRT“ „KRAJ“
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

Fenilin niszczy mole z zarodkami, flakon 60 ct. —
Ziółka antymolowe do przechowania futer, pud. 30 ct.
Papierki antymolowe, tuzin 30, sztuka 3 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Ha-
licka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniow-
ce: Rynek 1. 2., Przemysł: Franciszkańska 1. 24

CYRK HENRY.

Lwów — Plac Franciszkański.

Wtorek dnia 13 czerwca — 8-ma godz. wieczór

Wspaniałe Przedstawienie

z bardzo urozmaiconym programem. Dyrektor Henry ze swymi
najlepszymi kołmi, tresowanymi na wolności, jakoteż występ
wszystkich zaangażowanych sił artystycznych. — Komiczne
intermezjo wszystkich kłownów.

Blizsze szczegóły podadzą afisze.

Wyrób krajowy.
Fabryka surrogatów kawy
J. Barona Romaszkana
w Horodence

poleca swoje **najprzedniejsze** wyroby cykoryi.
Do nabycia w pierwszorzędnym handlach ko-
rzennych. 1936

Majątek ziemski

370 morgów, wzorowo zagospodarowany, dobrej gleby,
w tem około 100 m. łąk, do 200 m. roli, zaś reszta
lasu z budynkami w bardzo dobrym stanie z inwen-
tarzem i ze zbiorem zaraz do sprzedania z wolnej
ręki. Blizsza wiadomość we Lwowie: Agencja dzien-
ników, Pasaż Hausmana, L. M. 100. 2351

Stacya klimatyczna

Janów

położona w uroczej miejscowości
w bliskości Lwowa wśród rozle-
głych lasów nad stawem 800 mor-
gowym. — Hotel z komfortem urzą-
dzony, w willach obok hotelu różne
pomieszkania, łazienki stawowe,
łódzie wiosłowe i żaglowe. Lekarz, apteka, urząd telegraficzny
i pocztowy w miejscu. Czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnia,
gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu.

Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 po-
ciagi, a cena tam i napowrót w niedzielę i święta III. klasą
42 ct., II. klasą 82 ct., w inne dni III. klasą 72 ct., II. klasą
1 zł. 42 ct. 1634

NOWOŚCI

z 12-centowej

Biblioteki powszechnej

268. Kazeł, Seherzo. Zbiór
wierszy, t. I. 12 ct.
269. Urbański, Z za kulis i ze
świeta, t. VII. 12 ct.
270. Fredro, Odlutki i Poeta,
12 ct.

Dalsze tomiki w druku.

Z wydawnictwa usław kraj. i państw.

Ustawa prasowa

z 17 grudnia 1862 r. z wszyst-
kiemi odnoszącymi się do niej
Ustawami i rozporządzeniami i

Ustawa o prawie autorskiem
na dziełach literatury sztuki i
fotografii z d. 26 grudnia 1895 r.
z odnoszącymi się do niej rozp.
wykonaw. przełożone i objaśnio-
ne na zasadzie orzeczeń Sądu
Najw. i motywów ustawowych.

Cena 1 zlr.

Polecamy po cenie zniżonej NOWĄ BIBLIOTEKĘ RODZINNA

składająca się z 6 tomów w 12-ec, po stron 150 do 200, ozdo-
bnie w piękno oprawnych. Każdy tom stanowi całość i może
być osobno nabyty. 2220

Cena pojedynczego tomu zamiast 50 ct. zniżona na 35 ct.
z przes. pocztowa 40 ct. Cena kompl. (6 tom) zamiast
3 zł. zniżona na 1 zł. 50 ct. z przes. poczt. 1 zł. 90 ct.

Do nabycia w każdej księgarni

Katalogi gratis i franco wysyła

Księgarnia Wilhelma ZUKERKANDLA w Złoczowie.

L. 6999.

Obwieszczenie.

Dnia 30 czerwca 1899 r. odbędzie się pu-
bliczna licytacja celem wydzierżawienia prawa
propinacji wódczanej i piwnej, oraz prawa poboru
dodatku gminnego od napojów spirytusowych, gminie
miasta Przemysła przysługującego na przeciąg lat
pięciu od 1 stycznia 1900 do 31 grudnia 1904.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

1) za prawo propinacji 76.291 zlr.

2) za prawo poboru dodatku gminnego 86.045 „

Wadyum przy licytacji złożony mający, wy-
nosi 16.240 zł. oraz 5.500 zł., czyli łącznie 21.740.

Oferty pisemne, należyte ostemplowane, przez
oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane
wnosić można w dniu wyżej oznaczonym do godz. 12
w południe na ręce Komisji licytacyjnej w tutejszym
Magistracie.

Blizsze warunki licytacyjne mogą być przejrane,
ewentualnie można takowe otrzymać w odpisach co-
dzien w godzinach urzędowych w biurze sekretarza
Magistratu.

Z Magistratu miasta.

Przemysł, dnia 25 maja 1899.

2241

Dr. Dworski
burmistrz.

Na sezon letni!
do odświeżania i konserwowania letnich bucików.
Kremy żółte, pomarańcz. i brunatne
Kremy białe i czarne do lakierków
Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór
Głazurę żółtą, pomarańczową i brunatną
Lakiery do skór „Chevreau“
Lakier Gärtnera na obu-
wie
Apreturę na obuwie
Wazelinę do konserwo-
wania skór, jakoteż
Oryginalne kremy angielskie i lakiery na skórę
polecają, 1359
Friedrich i Beacock
Lwów, ul. Hetmańska 1. 4.



Konkurs.

Rada nadzorcza powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Borszczowie ogłasza konkurs na posadę buchaltera z terminem do wno-
szenia podań do 1 lipca b. r. Placa roczna 720 zlr.

- Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:
1. Egzaminem z rachunkowości państwowej.
 2. Odbytą praktyką przy związkowych towarzystwach zaliczkowych.
 3. Poleceniem Wydziału związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Posada będzie nadana prowizorycznie na 1 rok.
Wymagana jest kaucya w wysokości 600 zlr.

Borszczów, dnia 6 lipca 1899.

2278

Porządnego oficjalistę lub porządnego służę

znaleźć można przez konceps. Biuro oficjalistów i służby Ed.
Krasickiego w Jarosławiu, które przyjmuje tylko ofi-
cjalistę lub służę uzdolnionego, posiadającego chlubne reko-
mendacje. Ma także kosiarzy i odbieraczy górali, do nastre-
czenia. Pośredniczy w kupnie, sprzedaży, dzierżawach ma-
jątków, realności itp. Udziela wszelkich informacji w spra-
wach prywatnych. 2300

Zdolnego buchaltera kawalera, poszukuje Zarząd
browaru parowego w Lima-
nowy. — Język niemiecki w słowie i piśmie wyma-
gany. Pierwszeństwo ma obeznany z buchalterją
w browarach.

Zgłoszenia wraz z kopiami świadectw tylko
listowne. 2206

NOWOŚĆ!

Najlepsze, najtansze i najnowsze
APARATY
do destylacji zacierów do ruchu
ciągłego i
APARATY
odpędowe kotłowe do ruchu
peryodycznego z deflegmatorem
pomysłu

A. Schmidta i Syna
w Nauen K. Berlina
patentowanym w Niemczech i Austro-Węgrzech.

Osobny wygrzewacz zacieru i kolona spi-
rytusowa przy pierwszych, a atembik i ta-
lerze przy drugich są zupełnie niepotrzebne,
a wskutek tego cena naszych aparatów od-
pędowych z patentowanym deflegmatorem jest
znacznie niższą od cen aparatów innych sy-
stemów.

Zalety:

1. Pojedyncza konstrukcja.
2. Łatwa obsługa.
3. Zupełne wygotowanie spirytusu z zacieru.
4. Największa wytrzymałość.
5. Oszczędność w materiale opałowym z powodu naj-
mniejszego spożycia pary i wody.

NOWOŚĆ!

Zalety:

6. Cena niższa niż każdego innego aparatu.
7. Odpęd prawie wyłącznie parą już raz użytą (po-
wrotną).
8. Zatkanie wykluczone.
9. Zastosowanie do każdego rodzaju zacieru.

Aparaty odpędowe z deflegmatorem patentowanym funkcyonują bez zarzutu i dają produkt do
92° Tralesa.

Sam deflegmator patentowany

daje się z łatwością zastosować do każdego systemu, znajdującego się w użyciu aparatu odpędowego, tak do ruchu ciągłego
jak i peryodycznego, a kosztą sprawienia tego deflegmatora są bardzo nieznaczne, skoro się odliczy z ceny tegoż wartość
zrędnego starego wygrzewacza zacieru i kolony spirytusowej, względnie atembika i talerzy, które w rachunku przyjmujemy.

Prospekta ilustrowane i oferty gratis i franco.

Wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży na wszystkie kraje monarchii austriacko-węgierskiej, posiadają
E. BREDT i Spółka w Ottynie
(między Stanisławowem a Kołomyją)

**Fabryka urządzeń i aparatów gorzelnianych i fabryk drożdży według dawniejszego
i nowego systemu zapomocą przewietrzania.**

Fabryka zatrudnia 400 robotników i obejmuje prócz tego specjalne oddziały: a) dla budowy kottów parowych
i maszyn w ogólności; b) dla budowy tartaków parowych; c) dla wyrobu maszyn i narzędzi do celów wiertniczych
i urządzeń rafinerji nafty; d) odlewnię żelaza i metali. 1711